

Kamieniem w policję... z nudy?

Po Francji (2005 i 2007 r.), Belgii (2006 r.) i Wielkiej Brytanii (2011 r.) w tym roku znowu przyszła kolej na Szwecję*. Począwszy od 19 maja przez dziewięć kolejnych dni trwały zamieszki w sztokholmskiej dzielnicy Husby oraz w jej okolicach, a zdjęcia płonących samochodów obiegły cały świat. W sumie zniszczono ponad 150 samochodów, zdemolowane zostały liczne sklepy, a z lokalnego posterunku policji zostały zgłiszczą.

Wśród przyczyn majowych niepokojów w tej zamieszkiwanej głównie przez migrantów dzielnicy Sztokholmu wskazywane były: bezrobocie młodych, narastające nierówności społeczne, nieefektywna polityka integracyjna i obcięcie funduszy na integrację. Ten ostatni argument wydaje się chybiony, gdyż jak zauważyli dziennikarze, szkoły w Husby dostają dofinansowanie na pracę z dziećmi i młodzieżą z ubogich rodzin, co w praktyce często oznacza dzieci i młodzież o pochodzeniu migranckim (ponad 4,5 tys. dolarów na ucznia rocznie). Media przypomniły też, że w jednej ze szkół w Husby rozdano ponad 280 iPadów. W tej części miasta prowadzonych jest też szereg projektów mających na celu rewitalizację otoczenia i podniesienie poziomu życia mieszkańców.

W 2011 r. Szwedzka Agencja ds. Cywilnych Sytuacji Kryzysowych opublikowała [raport](#), z którego wynika, że w pewnych dzielnicach (w tym

w Husby) działają antyspołeczne grupy młodych sfrustrowanych ludzi. Mają oni bardzo niski szacunek do instytucji publicznych, nie tylko policji, ale też straży pożarnej czy pogotowia ratunkowego i często szukają konfrontacji z ich przedstawicielami. Jerzy Sarnecki, szwedzki kryminolog i socjolog, zauważył, że większość osób biorących udział w zamieszkach nie ma żadnych politycznych celów: „oni po prostu chcą walczyć”, a wszystkie inne powody mogą być tylko pretekstem**. Pytanie, które powinni sobie postawić analitycy, brzmi: czy winę za zamieszki ponosi nieefektywny szwedzki model integracji, czy to po prostu chuligańskie wybryki niemającej żadnego zajęcia, znużonej młodzieży.



Fot. Telefonkiosk. Źródło: Wikimedia Commons.

* W 2010 r. doszło do podobnych rozruchów na przedmieściach Sztokholmu w Rinkeby, ale skala wydarzeń była dużo mniejsza. ** [Aftonbladet](#).”

MP

Zasiłki dla bezrobotnych migrantów zarobkowych



Tuż po przyjęciu przez rząd 18 czerwca br. [projektu nowej ustawy o cudzoziemcach „Rzeczpospolita”](#) poinformowała, że w myśl nowych przepisów „dziesiątki tysięcy Ukraińców, Białorusinów, Rosjan, Moldawian i Gruzinów będzie mogło zarejestrować się w urzędzie pracy i wystąpić o dofinansowanie na założenie działalności gospodarczej, a jeśli wypracują rok ubezpieczenia, dostaną nawet zasiłek dla bezrobotnych”. Czy rzeczywiście od 2014 r. - jeśli przepisy

zostaną uchwalone w projektowanym kształcie - wszyscy imigranci, nawet czasowi, uzyskają prawo do świadczeń z tytułu bezrobocia?

Jak wynika ze [sprostowania](#) opublikowanego przez resort pracy (MPIPS), turystyka socjalna ze Wschodu raczej nam nie grozi. Obywatele państw trzecich nie nabywają prawa do dotacji dla bezrobotnych, w tym na rozpoczęcie własnego biznesu. Prawdą natomiast jest, że - niezależnie od tego, czy

będą przebywali w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt czasowy, czy wizy w celu wykonywania pracy - będą mogli rejestrować się w urzędach pracy i po spełnieniu ustawowych warunków otrzymywać zasiłek dla bezrobotnych. Taka zmiana związana jest z koniecznością implementacji dyrektywy w sprawie jednolitego zezwolenia na pobyt i pracę. MPIPS szacuje liczbę cudzoziemców, którzy mogą nabyć prawo do zasiłku, na 700 osób.

Nowością zagwarantowaną w ustawie będzie też prawo do poszukiwania pracy przez miesiąc od jej utraty bez jednoczesnej utraty prawa do pobytu w Polsce. Dopiero w razie nieznaledzenia zatrudnienia obcokrajowiec będzie musiał wyjechać z Polski i tym samym straci ewentualne prawo do zasiłku dla bezrobotnych, który obywatelom państw spoza UE może być wypłacany tylko na terytorium Polski. W praktyce okres otrzymywania zasiłku może się wydłużyć nawet do kilku miesięcy, ponieważ część cudzoziemców może się odwoływać od decyzji o cofnięciu zezwolenia na pobyt i w trakcie trwania procedury odwoławczej legalnie przebywać w Polsce.

RS

Spis treści:

Kamieniem w policję... z nudy?	1
Zasiłki dla bezrobotnych migrantów zarobkowych	1
Amerykańska reforma imigracyjna 2013	1
Marek Okólski: Cechy najnowszych migracji międzynarodowych	2
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	6
Kinga Szczawińska: Testy integracyjne przed wjazdem do kraju - holenderska specjalność	8
Praktyki integracji: Infolinia dla cudzoziemców	9
Patrycja Matusz Protasiewicz, Kamil Bromski: EFI pod lupą	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Amerykańska reforma imigracyjna 2013

są jako najsurowsze w historii. Zakładają opracowanie strategii zabezpieczenia granicy USA z Meksykiem, która docelowo zapewniłaby przynajmniej 90-procentową efektywność patroli granicznych, i określała, gdzie należy umiejscowić kolejne zabezpieczenia, w tym podwójnie okratowane siatki graniczne. Działania dotyczące migracji Meksyk-USA są bowiem wciąż, także w świetle projektu tej ustawy, kwestią „bezpieczeństwa narodowego” (zob. „Bezpieczne społeczności nie takie bezpieczne”, [BM” nr 29, s. 6](#)).

Zarządzenie przysłą imigracją do Stanów Zjednoczonych ma na celu ochronę rodzimych pracowników, zapewnienie niewykwalifikowanej siły roboczej, zwłaszcza dla sektora rolniczego, oraz przyciągnięcie do USA najzdolniejszych cudzoziemców. Cele te mają być osiągnięte m.in. dzięki zakazowi zatrudniania imigrantów tam, gdzie bezrobocie przekracza 8,5 proc., a także zmodyfikowaniu mechanizmu przyznawania wiz imigracyjnych. Nowa procedura byłaby oparta na systemie punktowym, faworyzującym imigrantów o najbardziej pożądanym kwalifikacjach.

Przeciwnicy reform nazywają senacki projekt zwyczajną amnestią. Podnoszą, że ostatnia reforma, z 1986 r., choć także obejmowała szerokie spektrum działań, *de facto* umożliwiła jedynie legalizację pobytu 3 mln nieudokumentowanych imigrantów. Nie spełniła natomiast swojej roli w zakresie ochrony granic czy zagwarantowania pierwszeństwa zatrudnienia amerykańskim obywatelom. Nawet jeśli to prawda, to - biorąc pod uwagę kształtowanie się amerykańskiej stopy bezrobocia czy stopy wzrostu PKB po roku 1986 - trudno oprzeć się wrażeniu, że Stany Zjednoczone nie ucierpiały przesadnie w efekcie tych niedociągnięć.

JW

Źródło: [Bureau of Labor Statistics](#), [Bank Światowy](#).

W dniach 22-26 kwietnia 2013 r. w Nowym Jorku obradowała Komisja ds. Ludności i Rozwoju ONZ. Temat tej - już 46. - sesji brzmiał „Nowe trendy w migracjach: aspekty demograficzne”. Jednym z wydarzeń plenarnych sesji była debata panelowa zatytułowana „Migracje i rozwój”, w której wzięło udział trzech zaproszonych specjalistów: prof. Aderanti Adepoju z Uniwersytetu w Lagos, prof. Marcela Cerutti z Uniwersytetu w Buenos Aires oraz prof. Marek Okólski z Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Profesor Okólski został poproszony m.in. o wprowadzenie do dyskusji o wzorcach migracji na świecie w minionej dekadzie na tle lat 90. XX w. Artykuł stanowi obszerny fragment jego wypowiedzi.

Cechy najnowszych migracji międzynarodowych

Marek Okólski

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Dwie dekady różnorodności

Niestychanie wymagającym zadaniem, biorąc pod uwagę ograniczone ramy tego artykułu, jest ukazanie zmiany w migracjach, w złożonym i różnorodnym przekroju międzynarodowym. Charakteryzując wzorzec migracji w okresie 2000-2010 na tle poprzedniej dekady, skupię się na rozmiarach, kierunku i tempie zmian, zróżnicowaniu geograficznym, różnorodności form lub rodzajów migracji oraz cechach jej uczestników. Na tej podstawie zaproponuję listę podstawowych różnic między tymi dwoma okresami. Następnie zaś zwrócę uwagę na kilka zjawisk zaobserwowanych po 2000 r., które wydają się na tyle nowe lub specyficzne, że w istotny sposób uzupełniają charakterystykę zmian wzorca migracji, pomimo że we wcześniejszym okresie trudno było je dostrzec lub nadać im duże znaczenie. Na koniec odniosę się sceptycznie do pewnej, często akcentowanej, cechy wyróżniającej migrację ostatnich kilkunastu lat.

Porównując ze sobą ostatnią dekadę XX w. i pierwszą dekadę XXI w. muszę na wstępie podkreślić, iż jakkolwiek pierwsza z nich była dość jednorodna ze względu na podstawowe uwarunkowania mobilności ludzi, to w drugiej - w związku z kryzysem ekonomicznym w zamożniejszych krajach świata - wystąpiło wyraźne pęknięcie, pojawiła się nieciągłość lub nawet zmiana wcześniejszej tendencji. Tym niemniej różnice, o których chciałbym powiedzieć, na ogół się utrzymały.

Częściej, swobodniej, globalnie

Po pierwsze, wyraźnie silniej wzrosła liczba imigrantów. Wskazując na te i dalsze prawidłowości, korzystam z najwartościowszych w moim przekonaniu danych i nie podejmuję kwestii ich precyzji, choć zdaję sobie sprawę z ich ograniczeń. Według statystyk ONZ, liczba zarejestrowanych mieszkańców wszystkich krajów świata urodzonych poza ich granicami wzrosła ze 170 do 214 mln, tj. o 44 mln (o 25 proc.), podczas gdy w latach 1990-2000 o 15 mln (o 12 proc.). Gdyby ze wszystkich imigrantów stworzyć oddzielne państwo, to pod względem wielkości zaludnienia w 2010 r. zajmowałoby ono piąte miejsce w rankingu wszystkich członków ONZ. Warto zwrócić uwagę na ogromny wzrost migracji z krajów Południa (uboższych) do krajów Północy (zamożniejszych). W okresie 1990-2010 wyniósł on 86 proc., podczas gdy ogólny wzrost migracji wyniósł 38 proc.

Od 2007 r. w niektórych krajach imigracyjnych (w tym o istotnym znaczeniu dla całego świata) napływ imigrantów osłabł, natomiast zwiększył się odpływ za granicę, i w konsekwencji liczba mieszkańców tych krajów urodzonych za granicą spadła. W Europie to zjawisko zaobserwowano m.in. w Republice Czeskiej, Irlandii i Portugalii. Szczególnie spektakularnym przypadkiem jest USA, gdzie po długotrwałym wzroście liczby imigrantów w latach 2007-2010 nastąpił jej spadek i to aż o 8 proc.

Po drugie, nastąpiły interesujące zmiany o charakterze strukturalnym. Do najważniejszych zaliczyłbym przesunięcie w hierarchii rodzajów migracji. Na czoło wysunął się napływ ludzi związany z pełną swobodą migracji, wyprzedzając dominujące wcześniej regulowane przepływy cudzoziemskich pracowników oraz migracje rodzinne i niedobrowolne (uchodźcze). Podstawowym powodem tej przemiany było poszerzenie Unii Europejskiej (obszaru, na którym nie ma ograniczeń dla mobilności terytorialnej obywateli państw członkowskich UE) o nowe kraje wykazujące znaczący „potencjał migracyjny”. Inna istotna zmiana strukturalna wiązała się z silnym wzrostem udziału osób o wysokim poziomie wykształcenia wśród nowych imigrantów.

Po trzecie, wyraźnie zwiększyła się geograficzna różnorodność krajów pochodzenia imigrantów. Dla przykładu, w 2010 r. 10 najważniejszych krajów docelowych przyjęło procentowo znacznie mniejszą część ogółu imigrantów niż 10 lat wcześniej. Największy wpływ na tę zmianę miała zwiększona migracja z wielu krajów Azji i Europy Środkowej i Wschodniej, których udział w globalnych ruchach wędrowniczych był wcześniej stosunkowo niewielki.

Po czwarte, odnotowano umiarkowany (ale znaczący ze względu na odwrócenie trendu) spadek liczby międzynarodowych uchodźców, a także wzrost powrotów uchodźców do krajów pochodzenia. Według oceny IOM, w latach 2000-2010 liczba uchodźców zmniejszyła się o pół miliona (osiągając 15,4 mln w 2010 r.), a jej udział wśród wszystkich zarejestrowanych imigrantów obniżył się z 8,8 proc. do 7,6 proc. To wprawdzie niewielka, ale nader znacząca zmiana, zważywszy na trend rosnący w poprzednim 10-leciu. Z drugiej strony, wzrosła liczba uchodźców wewnętrznych (*internally displaced persons* - IDPs), głównie z powodu nasilenia katastrof naturalnych. Interesujące, jeśli nie zaskakujące, wydaje się doświadczenie „Arabskiej Wiosny”. Wrzenie społeczne i zmiany polityczne w tym regionie świata nie wywołały wydatnego wzrostu strumienia uchodźczego z wyjątkiem odpływu ludności z Libii (w dużym stopniu związanego z powrotami cudzoziemców, którzy utracili pracę).

Liczba osób ubiegających się po raz pierwszy o status uchodźcy w krajach Północy (względnie zamożnych) spadła z 620 tys. w roku 2001 do 360 tys. w roku 2010. W USA od 2001 r. (z wyjątkiem lat 2008/2009) nie był nawet wykorzystywany roczny limit przyjęć nowych uchodźców.



Kwatera Główna ONZ w Nowym Jorku. Fot. Jazz Guy. Źródło: Wikimedia Commons.

Po piąte, jest wysoce prawdopodobne, że zmniejszyła się skala migracji nieudokumentowanej, a zwłaszcza jej udział w całkowitej migracji. Świadczą o tym dwa istotne dla tego zjawiska fakty. Po pierwsze, w USA osłabł napływ nielegalnych imigrantów z Meksyku. Skutkiem tego od 2007 r. saldo migracji meksykańskiej, wcześniej silnie dodatnie i w dużym stopniu uzależnione od wielkości strumienia osób przedostających się do USA przez „zieloną granicę” jest (według wiarygodnych ocen) zbliżone do zera. Po drugie, na obszarze Unii Europejskiej, poczynając od 2004 r., znaczna część cudzoziemców podejmujących pracę w szarej strefie lub przebywających za granicą bez wymaganego zezwolenia, obejmująca obywateli nowych państw członkowskich UE, stopniowo uzyskiwała praktycznie nieograniczoną swobodę zatrudnienia i zamieszkiwania. Spowodowało to zmianę statusu wielu ludzi należących do tej kategorii - z nieuregulowanego w udokumentowany, bez przemieszczenia się tych osób w przestrzeni międzynarodowej, a ponadto zmianę charakteru napływu (nasilającego się w latach 2004-2007) na w pełni udokumentowany.

Po szóste, nastąpił spektakularny wzrost liczby cudzoziemskich studentów. Już w latach 90. XX w. był on widoczny (np. w 2000 r. zarejestrowano 2,1 mln nowych migrantów tej kategorii, o 800 tys. więcej niż w 1990 r.), ale w pierwszej dekadzie XXI w. znacznie się nasilił. W 2010 r. do wszystkich krajów świata z zagranicy napłynęło aż 4,1 mln studentów. Tego trendu nie osłabił nawet kryzys gospodarczy, jaki od 2008 r. wystąpił w większości krajów docelowych. Warto dodać, że duży udział w tym zjawisku mieli imigranci z Azji, zwłaszcza Chiny. W coraz większym stopniu cudzoziemscy studenci po zakończeniu nauki pozostawali w krajach docelowych i wchodzili tam na

rynek pracy (w 2008 r. w takich krajach jak Australia, Francja, Holandia, Kanada, Niemcy oraz Wielka Brytania od 25 do 35 proc.).

Po siódme, zwiększyło się znaczenie elastycznych form migracji oraz społecznego funkcjonowania osób migrujących. Zjawisko to jest złożone i ma szeroki zasięg. Ograniczyć się tu tylko do jednego jego aspektu, jakim jest wysoki lub rosnący w wielu krajach docelowych udział migrantów czasowych w ogólnym napływie migracyjnym. Na przykład, w 2010 r. napływ osób należących do tej kategorii w USA był prawie trzykrotnie większy niż stałych migrantów, w Australii - ponad dwukrotnie większy, a w Kanadzie - o blisko 40 proc. większy. Łatwo dostrzec, że głównym czynnikiem były w tym wypadku zmiany na rynku pracy. I tak, w krajach należących do OECD w okresie bezpośrednio przedkryzysowym (lata 2005-2007) notowano wprowadzenie wzrost napływu czasowych pracowników cudzoziemskich (z 2,2 do 2,4 mln), ale w latach kryzysu (lata 2008-2010) nastąpiło wyraźne zmniejszenie tego strumienia (do 1,9 mln).

Po ósme, wreszcie, w wielkiej skali ożywiła się mobilność wewnętrzna ludności na niemal całym terytorium Chin. W latach 2000-2010 liczba migrantów (osób przybyłych do nowej miejscowości i mieszkających w niej powyżej pół roku) wzrosła o ok. 100-130 mln, osiągając 14-17 proc. ludności kraju (w 2000 r. było ich 75-80 mln, tj. ok. 6 proc. populacji). W końcu tej dekady w niektórych prowincjach (Guandong, Szanghaj) nowi migranci stanowili ponad 30 proc. ich mieszkańców, a do najbardziej mobilnych należały populacje prowincji interioru - Qinghai oraz Sichuan - gdzie na wielką skalę podejmowano inwestycje infrastrukturalne. W kraju obejmującym tak wielki obszar i tak wielką populację oraz tak silnie kulturowo zróżnicowane społeczeństwo nie sposób sprowadzić tego zjawiska do wymiaru wyłącznie lokalnego. Co więcej, nasilenie migracji wewnętrznych często wiedzie do wzrostu emigracji, a to z kolei może stanowić zapowiedź dalszego wzrostu ruchliwości obywateli Chin w skali międzynarodowej.

Czas epokowych zmian

Pośród zjawisk, które w pierwszym 10-leciu XXI w. wydają się szczególnie godne uwagi, najsilniej wyróżniłbym osłabienie napływu meksykańskich imigrantów do USA, zwłaszcza osób o niskich kwalifikacjach zawodowych i nielegalnie przekraczających granicę. I tak, liczba nowych „uprawnionych” imigrantów z Meksyku nieznacznie przekroczyła 1,6 mln, podczas gdy w poprzedniej dekadzie była o 1,1 mln wyższa. Jak ponadto dowodzą autorzy raportu przedstawionego Kongresowi USA w 2012 r., od 2006 r. napływ netto „nieuprawnionych” Meksykanów jest zbliżony do zera, choć nie brak dowodów, że więcej ich odpływa niż napływa do USA. Źródeł tego zjawiska można upatrywać w tendencjach recesyjnych, w tym w pogorszeniu sytuacji na amerykańskim rynku pracy. Jednak nie tylko w tym. Innym, być może nawet ważniejszym czynnikiem był szybki rozwój gospodarki Meksyku (w warunkach radykalnie osłabionej dynamiki demograficznej). Jeśli bym nie pomylił się w tej diagnozie, to byłaby to cenna lekcja dla wielu krajów emigracyjnych dotycząca związków między rozwojem a migracjami.

Bodaj równie interesujące okazały się pozytywne doświadczenia migracyjne związane z akcesją do UE kilku państw charakteryzujących się wysokim potencjałem emigracyjnym. Pomimo że napływ obywateli tych państw do krajów „starej Unii” był większy niż na ogół przewidywano, nie spowodował perturbacji na rynku pracy krajów przyjmujących ani napięć społecznych w tych krajach. W świetle wielu analiz, wywołał natomiast korzystne skutki ekonomiczne zarówno w krajach pochodzenia migrantów, jak i krajach docelowych.

Wart refleksji jest także niejednoznaczny efekt migracyjny kryzysu gospodarczego w krajach Północy. O USA, gdzie osłabieniu uległ popyt na pracę i zmniejszyła się imigracja nisko wykwalifikowanych Meksykanów, już wspominałem. Od 2008 r. zmniejszony napływ cudzoziemców notowano również w Japonii, a od 2010 r. - w Rosji. Nie zaobserwowano natomiast tego zjawiska w Kanadzie i Korei Płd.

Kryzys odcisnął swe piętno nawet na gospodarce Chin. Słabnące zapotrzebowanie na produkty przemysłowe ze strony krajów Północy wywołało spadek produkcji i zwolnienia pracowników w ośrodkach przemysłowych wschodniego wybrzeża, a w konsekwencji liczne powroty na obszary wiejskie w głębi kraju.

W krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w których niemal powszechnie doszło do zahamowania wzrostu gospodarczego, recesji oraz wzrostu bezrobocia, skutki migracyjne były różnorakie. W większości spadł poziom imigracji, a wzrósł poziom emigracji, jednak te zjawiska były silnie zróżnicowane strukturalnie, np. pod

względem kierunków geograficznych, płci i wieku. W niewielkiej liczbie krajów (m.in. w Republice Czeskiej, Irlandii i Portugalii) dodatnie saldo migracji zmieniło się w ujemne. Jednakże były kraje, w których nie odnotowano spadku imigracji (np. Holandia, Niemcy, Norwegia, Wielka Brytania) ani wzrostu emigracji (Szwecja, Wielka Brytania, Włochy). W przeważającej części tego obszaru negatywny migracyjny efekt recesji trwał krótko (do trzech lat), ale w kilku krajach wydaje się mieć charakter długookresowy.

Wreszcie, powróciłbym tu na moment do „Arabskiej Wiosny”. Warto zwrócić uwagę, że zapoczątkowana w końcu 2010 r. rewolta w krajach arabskich była głównie przejawem niezadowolenia z sytuacji ekonomicznej, znajdującego wcześniej ujście m.in. w nasilającej się emigracji, głównie do krajów europejskich. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom, wynikającym z doświadczeń z podobnymi sytuacjami w innych regionach świata, rok 2011 nie przyniósł zwiększenia napływu z tych krajów na kontynent europejski. Co więcej, lwia część osób, które z tego regionu napłynęły do Europy, stanowili obywatele Maroka, kraju o stosunkowo niewielkiej intensywności protestów lub zamieszek społecznych.

Wbrew oczekiwaniom i pewnym pozorom, nie wzrósł również napływ o charakterze nieudokumentowanym. Wprawdzie należąca do Włoch wyspa Lampedusa stała się widownią bezprecedensowego napływu osób należących do tej kategorii (ich liczba przewyższyła liczbę stałych mieszkańców wyspy), ale wynikało to głównie ze zmiany wcześniejszej „trasy przerzutowej” i wiązało się ze znacznym osłabieniem przerzutu do coraz lepiej strzeżonej Malty i portów hiszpańskich.

Kończąc tę prezentację globalnej zmiany migracyjnej ostatnich lat, wskażę na zjawisko, któremu celowo nie przypisałem istotnego znaczenia. Chodzi o jakoby zwiększoną w latach 2000-2010 feminizację ruchów wędrowniczych na świecie. Taką tezę sformułowano m.in. w raporcie Banku Światowego w końcu 2007 r. Faktem natomiast jest, że kobiety są niedoreprezentowane w migracjach międzynarodowych. W 2011 r. w krajach bardziej rozwiniętych stanowiły 51 proc. populacji migrantów, a w krajach mniej rozwiniętych - 45 proc., podczas gdy ich udział w całym załudnieniu wynosił, odpowiednio, 52 i 49 proc. To prawda, że kobiety przeważają w emigracji z niektórych krajów, np. Filipin, Indonezji czy Sri Lanki, jednak największe znaczenie dla trendu globalnego ma silna feminizacja migracji w krajach dawnego ZSRR (58 proc. w 2006 r.). Wszelako nietrudno zauważyć, że wielka skala migracji międzynarodowych na tym ostatnim obszarze jest pochodną rozpadu ZSRR na państwa narodowe, a znaczna ich część stanowi kontynuację wcześniejszych migracji wewnętrznych lub reakcją na nie, zaś wysoki udział kobiet w tych migracjach wynika z ich wysokiego udziału w całej populacji (np. w dwóch największych krajach: Rosji i Ukrainie - 54 proc.).

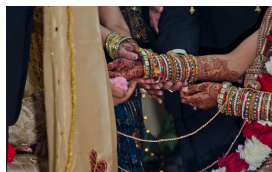
Najważniejsze wykorzystane materiały źródłowe:

- EC (2010). Demography Report 2010. Commission Staff Working Document;
- Fargues P., Fandrich Ch. (2012). Migration after the Arab Spring. European University Institute (Robert Schuman Centre for Advanced Studies);
- Henning S. (2012). Migration levels and trends: Global assessment and policy implications. Population Division (DESA), New York, 10 February;
- IOM (2012). Facts and Figures;
- IOM (2011). World Migration Report 2011;
- Kritz M. M. (2012). Globalization of higher education and international student mobility. UN Expert Group Meeting on New Trends in Migration, 3 December;
- OECD (2013). Population and Migration. OECD Factbook 2013;
- OECD (2012). International Migration Outlook 2012;
- Rosenblum M. R. *et al.* (2012). Mexican migration to the United States: Policy and trends. Congressional Research Service (CRS Report for Congress), 7 June;
- UN (2013). New trends in migration: demographic aspects. Report of the Secretary-General, 19 February;
- UN (2012). International migration and development. Report of the Secretary-General, 3 August;
- UN (2012). Population Facts, No. 3;
- UN (2011). International Migration Report 2009: A Global Assessment;
- UN (2010). Population Facts, No. 6;
- Zai Liang (2012). Recent migration trends in China: Geographic and demographic aspects and development implications. UN Expert Group Meeting on New Trends in Migration, 3 December.

Imigranci w Polsce

Polska to nie Bollywood

Czasami zawarcie związku małżeńskiego to nie lada wyczyn, a niechęć urzędników może być barierą nie do pokonania. Przekonali się o tym Agnieszka i Narayan*, którzy próbowali wziąć ślub w jednym z mazowieckich urzędów stanu cywilnego.



Fot. Howard Owens. Źródło: Flickr.

Problemy polsko-hinduskiej pary narzeczonych zaczęły się już na etapie wyboru nazwiska. Agnieszka chciała przyjąć nazwisko narzeczonego i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że według hinduskiej tradycji nazwiskiem żony jest imię jej męża. Urzędnicy uznali, że jest to absolutnie niemożliwe, bo niezgodne z polskimi przepisami. W obawie przed przyszłymi biurokratycznymi problemami Agnieszka zdecydowała się zrezygnować z tego ważnego dla Hindusów zwyczaju. Oznacza to jednak dla niej, że w Indiach może być uważana za siostrę męża, a nie za żonę.

Kolejną przeszkodą była konieczność przedstawienia zaświadczenia z kraju pochodzenia pana młodego o braku przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa. Niestety, okazało się, że Indie są jednym z tych krajów, w których tego typu zaświadczeń się nie wydaje. To wyjaśnienie nie przekonało jednak polskich urzędników, którzy zalecili narzeczonym założenie sprawy w sądzie w celu zdobycia orzeczenia, że nie mogą uzyskać takiego dokumentu. Dla młodej pary oznaczałoby to kolejne miesiące czekania. A tymczasem Narayanowi kończyła się polska wiza i jednocześnie zezwolenie na pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkał przez wiele lat. Nie licząc już na pomyślne zakończenie sprawy w Polsce, narzeczeni postanowili wyjechać i zalegalizować związek na Wyspach. A tam - ku ich zaskoczeniu - wszystko udało się załatwić niemal od ręki.

Czy to już szczęśliwy finał tej historii? Niestety nie. Po powrocie do Polski pojawiły się problemy z zalegalizowaniem szkockiego aktu ślubu, bo, m.in., nie zostało w nim wpisane nazwisko paniieńskie teściowej Agnieszki. Urzędnicy nie chcieli też uznać aktu urodzenia Narayana z powodu rzekomo błędnej transkrypcji jego nazwiska. A przy tym wciąż trzeba było ponosić wysokie koszty tłumacza przysięgłego, z którego udziałem musiała być załatwiana większość spraw w urzędach. Jak podkreśla Agnieszka, wiele problemów nie wynikało wyłącznie z bezdusznych przepisów, ale z niechęci urzędników do zajęcia się nietypową sprawą.

Agnieszka starała się o zawarcie małżeństwa z hinduskim narzeczonym w Polsce przez dziewięć miesięcy, w końcu zrezygnowała i ostatecznie wzięła ślub w Szkocji. Dziś ona i Narayan są już małżeństwem. Kontakty z polskimi instytucjami wciąż nie układają im się najlepiej. Jej koleżanka Dagmara*, która postanowiła pobrać się z Hindusem w Polsce i zaczęła załatwiać formalności w podobnym czasie, do chwili obecnej - a minął już ponad rok - nie może się tego doczekać.

RS

* Imiona zostały zmienione.

Meldunkowe absurdy

1 stycznia 2016 r. w Polsce ma zostać zniesiony obowiązek meldunkowy. Będzie to dotyczyło zarówno obywateli polskich, jak i cudzoziemców. Obecnie obywatele UE oraz Islandii, Lichtensteinu, Norwegii i Szwajcarii oraz członkowie ich rodzin mają 30 dni na zameldowanie się, jeśli ich pobyt w Polsce ma trwać dłużej niż trzy miesiące. Obywatele pozostałych państw natomiast najpóźniej czwartego dnia po przyjeździe powinni zameldować się w miejscu pobytu stałego lub czasowego. Nie muszą się meldować osoby (najczęściej turyści czy biznesmeni) przebywające w Polsce maksymalnie przez dwa tygodnie.

Dopełnienie obowiązku meldunkowego przez cudzoziemców weryfikowane jest przede wszystkim w czasie procedur związanych z legalizacją pobytu w Polsce. Na przykład, od cudzoziemców składających wniosek o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony wymaga się m.in. zaświadczenia o zameldowaniu na pobyt czasowy oraz dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do lokalu mieszkalnego (aktu własności, umowy najmu lub - w szczególnych wypadkach - umowy użyczenia lokalu). W praktyce pozyskanie obu dokumentów często stanowi dla obcokrajowców problem. Właściciele nieruchomości nie rzadko unikają podpisywania umowy najmu. Pozwala im to m.in. uniknąć zobowiązań, które w sytuacji sformalizowania umowy wynikałyby np. z okresu wypowiedzenia umowy najmu. Zdarza się również, że właściciel nie wyraża zgody na zameldowanie cudzoziemca w swoim lokalu, nawet jeśli umowa została sporządzona. Jak zapisano w obowiązującej wciąż, ale kilkakrotnie nowelizowanej, ustawie z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji

ludności i dowodach osobistych (Dz. U. nr 14, poz. 85 z późn. zm.), wymagane jest, aby formularz zgłoszenia pobytu czasowego osoby meldowanej został podpisany przez właściciela lokalu. Co więcej, do wglądu należy przedstawić tytuł prawny właściciela do lokalu (np. akt własności). W praktyce urzędnicy często wymagają osobistego przybycia właściciela mieszkania. Ponadto, możliwe jest wyłącznie samodzielne wymeldowanie się z miejsca pobytu stałego lub czasowego (art. 15 ustawy), co w praktyce oznacza, że nielatywne jest wymeldowanie lokatorów przez właściciela. Te regulacje sprawiają, że wynajmujący mieszkania i domy niechętnie wyrażają zgodę na meldunek lokatorów, zarówno Polaków, jak i obcokrajowców.

Cudzoziemcy stosują różne strategie, by poradzić sobie z opisanym wyżej problemem. Nierzadko meldują ich u siebie przyjaciele bądź krewni czy powinowaci, którzy mają na własność w Polsce dom lub mieszkanie. Ale często ten adres zameldowania nie jest tożsamy z ich rzeczywistym miejscem zamieszkania. Ci, którzy nie mogą liczyć na pomoc bliskich, korzystają z usług osób, które robią to za pieniądze. Jak twierdzą zamieszkali w Warszawie cudzoziemcy, meldunek na trzy miesiące to jednorazowy koszt w wysokości 200-400 zł.

Co ważne, istnieje wymóg wymiany karty pobytu wraz ze zmianą miejsca zamieszkania (a zarazem - zameldowania). W praktyce jednak wielu cudzoziemców nie realizuje tego obowiązku i często - jeśli np. mają zezwolenie na osiedlenie się - przez wiele lat posługują się kartą stałego pobytu z nieaktualnym adresem.

AR

Problem (w) społeczności?



Fot. Gliwi. Źródło: Wikimedia Commons.

O Białymstoku zrobiło się głośno na początku maja br., po tym, jak podłożono ogień pod drzwi mieszkania małżeństwa, którego żięć jest obywatelem Indii. Nie był to pierwszy tego typu akt przemocy: wcześniej, na sąsiednim osiedlu, próbowano podpalić mieszkania należące do dwóch rodzin czeczeńskich. Na szczęście i tutaj pożar udało się w porę ugasić. Incydenty zostały potępione przez władze miasta, a spółdzielnia mieszkaniowa wyznaczyła nagrodę za pomoc w wykryciu sprawców. Do Białegostoku z wizytą udał się szef MSW, Bartłomiej Sienkiewicz, który na miejscu spotkał się z poszkodowanymi. „Uruchomimy wszystkie możliwe państwowe zasoby, siły i środki, żeby tego rodzaju incydenty w przyszłości się nie powtarzały. I państwo w tej sprawie będzie działać w sposób bezwzględny” - zapowiedział. Wydarzenia zapoczątkowały również ogólnopolską dyskusję nad stosunkiem mieszkańców Białegostoku do cudzoziemców.

Białystok szybko został określony jako miasto ksenofobiczne i rasistowskie. Przynajmniej jednej oliwy do ognia dołączył wspomniany szef MSW, który powiedział: „Przestępstwo ma charakter zawsze społeczny. Otóż jeśli mieszkańcy Białegostoku uważają, że ich znakiem rozpoznawczym w Polsce, a może w Europie, ma być rasizm i ksenofobia, to ta zмова milczenia doskonale temu służy”. W nieco innym świetle stawiają mieszkańców stolicy Podlasia słowa Ignacego Karpowicza, pisarza dorastającego w tej części Polski. W niedawno udzielonym wywiadzie powiedział on, że: „duże miasta to nie tyle tolerancja, ile miejsce na obojętność, w której inność może się schować”. W kontekście ostatnich komentarzy to zdanie wydaje się szczególnie ważne. Czy na tym polega „problem” tego miasta - jak wydaje się postrzegać tę sprawę większość mediów, że „inność” jednak nie może się schować?

Z prasy wiadomo też o 17-letnim Czeczeniu, który w Białymstoku został pobity i znieważony przez czwórkę pijanych mężczyzn, gdy wracał nocnym autobusem. Jeden ze sprawców został później aresztowany, po tym, jak próbował obrabować właścicieli przypadkowego samochodu, grożąc im rzekomo posiadaną bronią. Tym razem ofiarami nie byli cudzoziemcy. W wypadku incydentów, takich jak w Białymstoku, również ważne co unikanie bagatelizowania powinno być wystrzeżenie się przypisywania motywacjom sprawców wyłącznie rasistowskiego czy ksenofobicznego podłoża. Być może sytuacja w Białymstoku wcale nie wynika z negatywnego nastawienia mieszkańców tego miasta do imigrantów czy uchodźców, ale po prostu z szerszego kontekstu społeczno-gospodarczego, w którym w pewnych sytuacjach (o których od razu się robi głośno!) ofiarą padają cudzoziemcy.

KM, współpr. MP

Imigranci w Polsce

Rekordowo rośnie liczba uchodźców z Rosji

Tyłu poszukiwaczy azylu, co w ostatnich kilku miesiącach, jeszcze w Polsce nie było. Minęła ledwie połowa roku, a już liczba cudzoziemców poszukujących w Polsce schronienia dorównała liczbie azylantów z dwóch rekordowych lat poprzednich. Przez pierwsze sześć miesięcy roku 2013 cudzoziemcy złożyli 10 403 wnioski azylowe, wobec 10 587 w całym roku 2009 i 10 753 w całym roku 2012.

Na ten wzrost złożyła się przede wszystkim bardzo szybko zwiększająca się liczba uciekinierów z Rosji, którzy w 2013 r. stanowili 87 proc. wszystkich poszukiwaczy azylu w Polsce (9 064). Liczba Czechenów składających wnioski o status uchodźcy była znacząco wyższa niż wcześniej już w drugim półroczu 2012 r., ale dopiero od marca 2013 r. notuje się jej lawinowy wzrost. O ile w styczniu 2013 r. przybyło z Federacji Rosyjskiej wnioskujących o azyl było 418, o tyle w marcu - już 1 153, w kwietniu - 1 844, a w maju - aż 2 864.

Co może stać za tak ogromnym napływem azylantów z Rosji? Z naszych nieoficjalnych ustaleń wynika, że można mówić o przynajmniej kilku potencjalnych wyjaśnieniach tego zjawiska. Po pierwsze, podobno wśród Czechenów roznosiła się wieść, że po zamachu w Bostonie konsulaty państw Europy Zachodniej przestały wydawać osobom narodowości czeczeńskiej wizy, w tym turystyczne czy w celach biznesowych, a nawet, że Unia Europejska zamierza zamknąć granice. Tyle że zamach nastąpił 15 kwietnia 2013 r., a ogromny wzrost liczby poszukiwaczy azylu z Rosji zaczął się co najmniej miesiąc wcześniej. To może więc tłumaczyć tylko późniejszy napływ uchodźców. Według drugiej interpretacji, Czecheni pocztą pantoflową zaczęli przekazywać sobie plotkę o tym, że w ostatnim czasie niewiele było zawrócić do Polski z innych krajów UE w ramach procedury Dublin II. Rzeczywiście, wielu z przybywających do Polski Czechenów prawie od razu udaje się na Zachód, nie czekając nawet na zakończenie procedury azylowej w Polsce. Jest też trzecia interpretacja i kto wie, czy nie najistotniejsza. Kamil Kamiński z Fundacji „Ocalenie” wskazuje na obawy Czechenów przed nasilonymi ostatnio represjami w stosunku do osób nieprzychylnych wobec władz. Mówi się m.in. o tym, że przed olimpiadą w Soczi siły rosyjskie - w celu zapobieżenia ewentualnym zamachom terrorystycznym - zaczęły na szerszą skalę przeprowadzać kontrole i inwigilację Czechenów, co u osób narodowości czeczeńskiej wzbudziło lęk przed prześladowaniami. W tym kontekście warto przywołać niedawny apel Doku Umarowa - przez jednych uważanego za czołowego terrorystę, przez innych za wielkiego kaukaskiego bojownika. Umarow wezwał islamskich rebeliantów do przeciwdziałania na wszelkie sposoby organizacji na Północnym Kaukazie igrzysk, które określił „szatańskimi tańcami na kościach przodków”, nawiązując do ludobójstwa Adygów w Soczi (zob. „BM” nr 34, s. 8). Na to z kolei Ramzan Kadyrow - prezydent Czeczenii, uznawany za człowieka Władimira Putina - odpowiedział, że zrobi wszystko, by próba udaremnienia przez bojowników olimpiady w Soczi się nie powiodła. *RS*

Wdrażanie - nie lada wyzwanie

W ramach międzyresortowego Zespołu do Spraw Migracji trwają intensywne prace nad przygotowaniem planu wprowadzenia w życie rekomendacji zawartych w dokumencie „[Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania](#)”. A jest co robić, bowiem dokument strategiczny przyjęty przez rząd w lipcu 2012 r. zawiera ponad 200 rekomendacji. Każda z nich musi być odpowiednio przełożona na konkretnie zaplanowane działania, z uwzględnieniem stanu i terminu wdrożenia, kosztów, źródeł finansowania, instytucji odpowiedzialnych oraz instytucji współpracujących. Biorąc pod uwagę fakt, że nad dokumentem wdrażającym pracuje, koordynowana przez MSW, grupa robocza, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich ministerstw oraz zapraszani z uwagi na dyskusyjną problematykę przedstawiciele różnych instytucji - w tym np. Głównego Inspektoratu Pracy, Głównego Urzędu Statystycznego, Urzędu do Spraw Cudzoziemców - wypracowanie kompromisu może stanowić duże wyzwanie. Widać to wyraźnie na przykładzie imigracji zarobkowej czy monitoringu procesów migracyjnych. Zdaje się, że mające dominujące głosy w dyskusji ministerstwa właściwe w zakresie spraw wewnętrznych oraz pracy i polityki społecznej mają czasem odmienne spojrzenia na sposób stawienia czoła wyzwaniom, jakie niosą procesy migracyjne. Choć cel wydaje się identyczny, jak np. w wypadku udoskonalenia systemu oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi.

Strategia migracyjna Polski, zawarta we wspomnianym dokumencie, obejmuje kilka obszarów polityki migracyjnej, tj. imigrację legalną, przeciwdziałanie nielegalnej migracji, ochronę i integrację cudzoziem-

ców w Polsce, obywatelstwo i repatriację, emigrację zarobkową i migrację powrotną, funkcjonowanie systemu prawnego i instytucjonalnego oraz monitoring procesów migracyjnych. Ważnym elementem polityki migracyjnej Polski są też kwestie międzynarodowe, w tym współpraca z innymi krajami czy umowy bilateralne, oraz powiązania z innymi politykami. Tak szeroki wachlarz zagadnień do szczegółowego omówienia niewątpliwie oznacza, że uzgodnienie wspólnego stanowiska w odniesieniu do każdej rekomendacji może być problematyczne. O trudach przygotowania dokumentu wdrażającego najwięcej mogą powiedzieć pracownicy Departamentu Polityki Migracyjnej MSW, bowiem przypadło im w udziale scalać wszystkie uwagi i informacje nadsyłane (nierazko z opóźnieniem) przez poszczególne instytucje. Budzące najczęściej dyskusji zagadnienia to przede wszystkim migracje zarobkowe do Polski, monitoring procesów migracyjnych, obywatelstwo czy repatriacja. Problematycznym obszarem okazały się też po części kwestie związane z integracją migrantów. Jak dotąd programy integracyjne były kierowane głównie do cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową. Zalecane obecnie działania z zakresu integracji mają być adresowane do znacznie szerszego grona odbiorców. Na szczęście, nie wszystkie rekomendacje budzą tak wielkie dyskusje. Część jest już od jakiegoś czasu na bieżąco wdrażana. A dotyczy to m.in. przeciwdziałania nielegalnej migracji czy współpracy międzynarodowej.

Dokument wdrażający, zawierający też rezultat karkołomnych działań w postaci wycięcia kosztów realizacji poszczególnych rekomendacji, powinien być gotowy już we wrześniu 2013 r. Zatem, czasu na ostateczną analizę setek stron uwag i propozycji nie jest wiele. Motywacją do wyteżonej pracy może być też zapowiedziana na czwarty kwartał 2013 r. przez Najwyższą Izbę Kontroli ewaluacja realizacji założeń polityki migracyjnej Polski, prowadzona w ramach oceny skutków zmian demograficznych zachodzących w Polsce. *MOS*

Uczyć się na błędach

Jubileusz 20-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego świętowany jest przez cały rok 2013 poprzez cykl seminariów naukowych poświęconych najważniejszym zagadnieniom dotyczącym migracji w Polsce. Trzecie z tego cyklu spotkanie, które odbyło się 27 maja br., dotyczyło polityki migracyjnej Polski - tematu niezwykle aktualnego i, wraz ze stopniowym wzrostem imigracji, coraz istotniejszego.



Na zdjęciu (od lewej): Andrzej Stankiewicz („Rzeczpospolita”), Sławomir Łodziński (IS UW), Eugeniusz Kwiatkowski (UŁ), Małgorzata Szyko-Skoczny (IPS UW), Marek Góra (SGH), Michał Rybak (LuxMed), Maciej Duszczyk (OBM UW, IPS UW).

W połowie 2012 r. rząd przyjął dokument „[Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania](#)”, oceniony przez dr. Macieja Duszczyka, gospodarza majowego seminarium, na „czwórkę z plusem” („BM” nr 37, s. 1). Jak wygląda ocena polityki migracyjnej Polski rok później, już po przyjęciu projektu nowej ustawy o cudzoziemcach? Jaka jest rola państwa w jej kreowaniu? Jak ocena ta wygląda z perspektywy pracodawców? Na te, m.in., tematy rozmawiali podczas seminarium zaproszeni paneliści, czyli prof. Marek Góra (SGH), prof. Eugeniusz Kwiatkowski (UŁ), prof. Sławomir Łodziński (Instytut Socjologii UW), Michał Rybak (członek zarządu LuxMed), prof. Małgorzata Szyko-Skoczny (Instytut Polityki Społecznej UW). Nad całością czuwał dr Maciej Duszczyk (Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Instytut Polityki Społecznej UW), autor książki „Polska polityka imigracyjna a rynek pracy” wydanej w 2012 r., która była inspiracją do dyskusji, oraz Andrzej Stankiewicz z „Rzeczpospolitej”, moderator debaty.

Mimo okazały się, ale niespecjalnie wygodnych, krzesel w Sali Balowej Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich, gdzie odbywało się seminarium, dyskusja była żywa i wciągająca. Zwłaszcza że wydaje się, iż w polityce migracyjnej Polski jest jeszcze wiele do zrobienia, a w tym temacie - jak powiedział dr Duszczyk - brakuje dobrych praktyk, z których można by czerpać. Są tylko złe praktyki, na bazie których jednak można i powinno się uczyć. *MP*

Więcej informacji oraz zapis audio seminarium na stronie OBM UW: www.migracje.uw.edu.pl/news/2118/.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Prawo pobytu na sprzedaż?

24 maja br. hiszpański rząd przyjął projekt ustawy o pomocy przedsiębiorcom i ich umiędzynarodowieniu (*Ley de apoyo a los emprendedores y su internacionalización*), która przewiduje ułatwienie uzyskania prawa pobytu cudzoziemcom, którzy zainwestują w Hiszpanii swoje pieniądze. Ustawa jest odpowiedzią na kryzys ekonomiczny, w którym pograżony jest kraj.

Według założeń projektu osoby, które dołożą co najmniej 2 mln euro do spłaty hiszpańskiego długu publicznego, będą miały łatwiejszy niż dotychczas dostęp do zezwolenia na pobyt w Hiszpanii. W projekcie nie doprecyzowano, czy cudzoziemcom będzie przyznawane prawo pobytu stałego lub czasowego ani na czym nowe procedury miałyby polegać. Zapisano jedynie, że takim osobom zezwolenie byłoby przyznawane „łatwiej i sprawniej”. Również zakup domu w Hiszpanii może być drogą do łatwiejszego uzyskania zezwolenia. W grę wchodzić będą nieruchomości za minimum 500 tys. euro. „Najtaniej” dostęp do zezwolenia będą mogli uzyskać wysoko wykwalifikowani specjaliści. W projekcie ustawy przewidziano, że prawo pobytu będzie przyznawane twórcom innowacyjnych przedsięwzięć o szczególnym charakterze ekonomicznym, tj. takich, które przyczyniają się do tworzenia nowych miejsc pracy.

W zamierzeniu prawodawców ustawa ma przyciągnąć do Hiszpanii przede wszystkim inwestorów rosyjskich, chińskich i arabskich. Prawo pobytu w Hiszpanii umożliwi im podróżowanie po innych krajach obszaru Schengen.



Fot. Michael Clarke Stuff. Źródło: Flickr.

Hiszpanie krytycznie odnoszą się do projektu ustawy o pomocy przedsiębiorcom, argumentując, że dzieli ona cudzoziemców na lepszych i gorszych, według kryterium zamożności. Opozycja związana z partią socjalistyczną (PSOE) protestuje przeciwko utowarowieniu prawa pobytu.

Niezależnie od oceny projektu ustawy warto wspomnieć, że podobne rozwiązanie już w Hiszpanii istnieje. Obywatel kraju nienależącego do UE ma prawo wystąpić o zezwolenie na zamieszkanie na czas określony, jeśli wykaże, że ma (np. w kraju pochodzenia) miesięczne dochody w wysokości minimum 2 100 euro. Co więcej, Hiszpania nie jest pierwszym krajem wprowadzającym takie regulacje. Od zeszłego roku w Portugalii prawo pobytu przysługuje osobom, które zakupiły nieruchomości za minimum 400 tys. euro, a w Irlandii - 500 tys. euro. Na Węgrzech zezwolenie na osiedlenie się otrzymują obywatele państw trzecich, którzy nabywają dom za co najmniej 250 tys. euro. Ze względu na wysokie finansowe wymagania określone w projekcie hiszpańskiej ustawy możemy się jednak spodziewać, iż liczba wniosków o przyznanie prawa pobytu gwałtownie nie wzrośnie. AR

Francja zapłaci potomkom niewolników?

Przy okazji majowych obchodów upamiętniających zniesienie niewolnictwa, we Francji rozgorzała dyskusja na temat odszkodowań dla potomków byłych niewolników. François Hollande zdecydowanie zaprzeczył możliwości ewentualnych wypłat: „Historia nie może być przedmiotem transakcji”. I dodał: „Jedyny możliwy wybór, najbardziej godny, najlepszy, to pamięć, czujność i edukacja następnych pokoleń”.

Przyczynkiem do dyskusji był pozew złożony przez zrzeszenie organizacji reprezentujących potomków niewolników (CRAN) przeciwko *la Caisse des dépôts et consignations* (CDC)* oraz Skarbowi Państwa. Domagają się oni odszkodowania za zubożenie Haiti, które po uzyskaniu niepodległości zostało zmuszone do wypłaty reparacji byłym plantato-



Fot. Antoine Taveneaux. Źródło: Wikimedia Commons.

rom. Oznaczało to, jak argumentują, że ofiary niewolnictwa musiały zapłacić odszkodowania tym, którzy czerpali z niewolnictwa korzyści. W XVIII w. Haiti, ówczesne Saint-Domingue, dzięki produkcji cukru i kawy, było jedną z najbardziej dochodowych kolonii francuskich. W 1804 r. wyspa uzyskała niepodległość, jednak w obliczu groźby ostrzału przez francuskie okręty wojenne w 1825 r. wyspiarze zgodzili się na wypłatę 150 mln franków, które spłacali do 1947 r. Dla porównania, w 1803 r. Napoleon odsprzedał Stanom Zjednoczonym Luizjanę za równowartość 60 mln franków.

Autorzy pozwu przywołują przykład dekretu z okresu amerykańskiej wojny secesyjnej, na mocy którego byli afroamerykańscy niewolnicy mieli otrzymać po 40 akrów ziemi i muła na rodzinę. Postanowienia te nie zostały wówczas zrealizowane, ale w 2005 r., na mocy umowy, bank JPMorgan Chase & Co. - w związku z czerpaniem korzyści z niewolnictwa przez jednostki, które stały się później jego częścią - zobowiązał się do wypłaty 5 mln dolarów na rzecz edukacji czarnoskórej młodzieży z Luizjany.

Norbert Tricaud, jeden z zaangażowanych w sprawę prawników, podkreśla, że pod względem zadośćuczynienia za czerpanie korzyści z niewolnictwa Europa pozostaje daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi. Pieniądze z odszkodowania mogłyby zostać przeznaczone m.in. na uzupełnienie podręczników do historii o informacje o cieniach francuskiej polityki imperialnej czy na budowę muzeum. Podczas obchodów 10 maja br. François Hollande kontrargumentował, że państwo angażuje się finansowo w niektóre projekty upamiętniające ofiary niewolnictwa, np. w budowę centrum muzealno-badawczego Mémorial ACTE, powstającego w Pointe-à-Pitre na Gwadelupie. KM

* Kasa Depozytowa - państwowa instytucja finansowa, która m.in. angażuje środki w finansowanie długofalowych inwestycji o wysokim znaczeniu narodowym.

Źródło: [„Le Monde”](#), [Bloomberg.com](#), [„Puls Biznesu”](#).

To nie był film

Historia przypominająca fabułę filmu „Terminal” z Tomem Hanksem w roli głównej obiegła świat w maju br. 80-letni Antonio Pipitone spędził trzy tygodnie na lotnisku w Rzymie po tym, jak po 55 latach pobytu w USA został wydalony do Włoch. Pipitone nie zezwolono na opuszczenie terenu lotniska, ponieważ jego włoski paszport stracił ważność. Dzieci Pipitone, zaniepokojone brakiem kontaktu z ojcem, zaalarmowały służby lotniska. Trzej policjanci przynieśli mu jedzenie oraz zorganizowali zbiórkę pieniędzy na hotel, w którym zatrzymał się, zanim mógł opuścić teren terminalu. Funkcjonariusze, określani później przez Pipitone jako anioły, pomogli mu wyrobić włoskie dokumenty. Umożliwiły one Pipitone wylot na Sycylię, z której pochodzi.

Antonio Pipitone przybył do USA w 1958 r. Początkowo pracował jako murarz, później założył przedsiębiorstwo, w którym zatrudniał kilkadziesiąt osób. Nigdy jednak nie uregulował swojego statusu migracyjnego, o czym amerykańskie służby dowiedziały się dopiero w 2013 r., przy okazji załatwiania przez niego prostej sprawy administracyjnej.

Historia ukazuje paradoksy północnoamerykańskiej polityki wobec imigrantów o nieregulowanym statusie. Z jednej strony, władze zapowiadają reformę prawa migracyjnego i legalizację statusu migracyjnego nieudokumentowanych imigrantów (zob. [„BM” nr 42, s. 1](#)). Z drugiej jednak strony, w ciągu ostatniej dekady liczba deportacji z USA systematycznie rosła. Jedynie w 2011 r. z terytorium USA wydalono 716 000 cudzoziemców*, na co składa się łączna liczba deportacji oraz tzw. dobrowolnych powrotów**. To właśnie na mocy tej drugiej procedury Pipitone opuścił USA. Wystarczającą podstawą do deportacji jest pobyt na terytorium USA bez zezwolenia. Jak dowodzi przypadek Pipitone, choć imigranci bez uregulowanego statusu placą w USA podatki, odprowadzają składki zdrowotne i emerytalne, a ich urodzone w USA dzieci mają amerykańskie obywatelstwo na mocy obowiązującego prawa ziemi, to nie chroni ich to przed koniecznością opuszczenia USA. AR

* [Department of Homeland Security](#).

** Procedura dobrowolnego powrotu polega na poprzedzonym nakazem wyjazd samodzielnym opuszczeniu przez cudzoziemca terytorium USA (inaczej niż w wypadku deportacji imigrant sam musi sfinansować podróż).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Dowód już nie wystarczy

W połowie kwietnia br. władze Rosji zapowiedziały, że obywatele WNP nie będą już mogli przekraczać rosyjskiej granicy na podstawie paszportów wewnętrznych (odpowiednik naszych dowodów osobistych). Od 2015 r., by wjechać do Rosji, będą musieli legitymować się paszportem zagranicznym. Zapowiedź tej zmiany pojawiła się w grudniu 2012 r. w orędziu prezydenta Władimira Putina. W kwietniu Putin rozmawiał o tym z szefem Federalnej Służby Migracyjnej (FSM), a kilka dni później wypowiadał się na ten temat także wicepremier Dmitrij Rogozin, domagając się wprowadzenia nowego wymogu już w tym roku. Ostatecznie stanęło na 1 stycznia 2015 r. Rosja ogłosiła przy tym, że jest gotowa udzielić krajom WNP pomocy w drukowaniu paszportów - moskiewska wytwórnia papierów wartościowych Goznak oznajmiła, że może wydrukować nawet milion paszportów biometrycznych.

Strona rosyjska zapowiedziała także, że zmiany nie będą dotyczyć krajów Unii Celnej (Białorusi i Kazachstanu). Wprowadzenie obowiązku posiadania paszportów zagranicznych ma zapewnić Rosji większą kontrolę nad migracjami oraz przemytem. W oficjalnych wypowiedziach władze podkreślały konieczność poprawienia kontroli nad połączeniem kolejowym z Tadżykistanem.

W ten sposób Moskwa chce pokazać UE, że czyni starania w kierunku uszczelnienia granic, by zwiększyć swoje szanse na liberalizację reżimu wizowego. Jednocześnie decyzja ta jest wyjściem naprzeciw nastrojom społecznym - w ostatnim czasie do Dumy przekazano ponad 100 tys. podpisów za wprowadzeniem obowiązku wizowego dla obywateli krajów Azji Centralnej i Kaukazu Południowego. Pojawił się także pomysł ogłoszenia tymczasowego moratorium na wydawanie migrantom zarobkowym pozwoleń na pracę w Rosji. Jak na razie FSM odżegnuje się od planów wprowadzenia wiz, ale w drugiej połowie maja 2013 r. media cytowały jej szefa twierdzącego, że warto rozważyć wprowadzenie wymogu zaproszeń jako podstawy wjazdu. Ograniczenie przywilejów, którymi do tej pory cieszyli się mieszkańcy krajów WNP nienależących do stworzonej przez Rosję Unii Celnej, ma przy okazji po raz kolejny pokazać (przede wszystkim Ukrainie), że warto pójść drogą Białorusi i Kazachstanu i wejść w ściślejsze związki z Rosją. *ZB*

Zdrowie migrantów na cenzurowanym



Fot. US Navy. Źródło: Wikimedia Commons.

W swojej rekomendacji z roku 2008 Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka (OHCHR) stwierdziło, że płęć migrantów nie jest bez znaczenia dla przebiegu procesów migracyjnych. Na specyfikę migracji kobiet i mężczyzn składają się aspekty rynkowe (np. popyt na pracę kobiet w zawodach takich jak opieka zdrowotna czy prace domowe), ale także społeczne (np. potencjalnie różna pozycja kobiety w kraju wysyłającym i przyjmującym) czy zdrowotne. Na te ostatnie, a w szczególności na prawa dotyczące życia seksualnego i reprodukcji, w swoim raporcie zwraca uwagę Asian-Pacific Resource and Research Center for Women (ARROW).

W skali globalnej przynajmniej 66 państw ma specjalne przepisy wjazdowe odnoszące się do osób żyjących z HIV lub chorych na AIDS. W 30 prawo przewiduje możliwość deportacji cudzoziemców, którzy są nosicielami wirusa HIV. Wśród badań wymaganych od imigrantów przed wjazdem są także testy na choroby weneryczne czy testy ciężzowe. *De facto* żadne z tych działań nie wynika z troski o zdrowie imigrantów, a jedynie z chęci przyjmowania przez kraje docelowe tylko najmniej problematycznych cudzoziemców, także pod względem stanu zdrowia. Prawo do przemieszczania się niepokojąco kłóci się w tym wypadku z prawem jednostek do prywatności.

Ingerencja niektórych państw przyjmujących w życie imigrantów nie kończy się jednak na etapie wjazdu. Dla przykładu, malezyjskie prawo zabrania cudzoziemskim pracownikom sektora usług domowych (a więc w większości kobietom) zachodzenia w ciążę. Złamanie tego przepisu może skutkować nie tylko deportacją, ale także zakazem podejmowania pracy w Malezji w przyszłości. W poradniku dotyczącym zatrudniania pomocy domowych wydany przez malezyjskie Ministerstwo Pracy zwrócono uwagę, że pracodawca jest odpowiedzialny za to, aby jego

pracowniczka nie weszła w okresie zatrudnienia w związek małżeński. Podobne przepisy wprowadziły władze Singapuru. Zupełnie odmienne praktyki funkcjonują w Hongkongu, gdzie po zajściu w ciążę imigrantka uzyskuje prawo do opieki zdrowotnej i nie może zostać zwolniona z pracy. W swoim raporcie ARROW podkreśla, że nie spowodowało to znaczącego wzrostu liczby ciężarnych imigrantek.

Obszar, w którym przeplatają się kwestie zdrowotne i migracyjne, dotyczy nie tylko sfery praw migrantów i migrantek do opieki medycznej i decydowania o własnej fizyczności. Zatrudnienie na emigracji, zwłaszcza tymczasowe, często łączy się z ponadstandardowym czasem pracy, trudnymi warunkami pracy, wysiłkiem fizycznym. Warto pamiętać, że migranci może i wracają do swoich krajów pochodzenia ze znacznymi oszczędnościami, ale za to możliwe, że bez zdrowia. *JV*

Źródło: M. L. S. Marin (2013). [International Labour Migration, Gender, and Sexual and Reproductive Health and Rights in East Asia, Southeast Asia and the Pacific](#). Arrow Working Paper; [Quick Reference Guide Entry and Residence Regulations for People Living with HIV 2012/2013](#).

Wirus atakuje migrantów

Obecnie dostępnych jest wiele wyników badań na temat rozprzestrzeniania się wirusa HIV. Jeszcze kilkanaście lat temu panowało przekonanie, że heteroseksualna część populacji nie jest zagrożona zakażeniem. To przekonanie oparte na wiedzy potocznej, odmienne w treści od wiedzy uzyskanej na podstawie badań, w niektórych grupach społecznych czy obszarach geograficznych obecne jest nadal, co niesie za sobą dość przykre konsekwencje. Dotyczy to zwłaszcza krajów, w których epidemia AIDS zatacza coraz szersze kręgi.

Badania „Mines, Migration and HIV/Aids in Southern Africa” opublikowane w „Journal of African Economics” w 2012 r. wskazują, że w Republice Południowej Afryki istnieje szczególny problem, jeśli chodzi o częstotliwość występowania wirusa HIV u migrantów pracowniczych. RPA w regionie znana jest z korzystania z rodzimej i migranckiej siły roboczej wykorzystywanej w kopalniach, co oznacza, że odsetek osób wędrujących za pracą w regionie jest znaczny. Migranci przebywając wiele miesięcy w oddaleniu od swoich partnerów często nawiązują przygodne kontakty seksualne, które są obciążone dużym ryzykiem. Jak pokazują badania, w regionach, w których zamieszkują migranci, często obecna jest bieda, a dość powszechnym zjawiskiem jest prostytutka. Nie jest ona w żaden sposób regulowana wymogami dotyczącymi stanu zdrowia osób, które oferują usługi seksualne. W grupie mężczyzn migrujących do pracy w kopalniach w wieku 30-44 lat ryzyko zakażenia jest większe o 15 proc. w stosunku do ogółu mężczyzn z tej grupy wieku. Jednocześnie, prawdopodobieństwo zakażenia partnerek górników jest wyższe o 8 proc. niż u innych kobiet.

Pierwsze kampanie mające na celu informowanie i edukację na temat zapobiegania zakażeniom wirusem HIV zaczęły się w 1989 r. Wtedy jednak jeszcze nie zdawano sobie sprawy z realnego zagrożenia. Choć już wówczas dane o zakażeniach w miejscach przebywania migrantów wskazywały, że liczby sięgają 50-57 proc. osób tam zamieszkujących. Dopiero gdy poziom zakażeń wzrósł jeszcze bardziej, sprawą zaczęły interesować się także środowiska biznesowe, które z kopalni czerpią zyski, mając świadomość, że brak działań profilaktycznych przyniesie również negatywne konsekwencje dla tej gałęzi gospodarki.

Lata 90. XX w. upłynęły pod hasłem rozbudowanych kampanii edukacyjnych, kształcenia pielęgniarek, szkolenia, dystrybucji darmowych prezerwatyw. Ale nadal długa jest droga do opanowania epidemii wśród pracowników migrujących. Zdaniem obserwatorów wskazana jest ściślejsza kontrola biznesu, zwłaszcza podwykonawców, nie zawsze realizujących założenia polityki prewencyjnej HIV, co do której zgodzili się wcześniej najwięksi gracze na rynku, oraz większa kontrola szerzącej się w dzielnicach robotniczych prostytutki. Możliwości opanowania epidemii znacznie utrudnia również stały przepływ pracowników z jednych prowincji do innych, a w związku z tym rozmyta odpowiedzialność za pracowników. Mówi się też o konieczności tworzenia budownictwa rodzinnego dla rodzin migrantów, co mogłoby wpłynąć na ograniczenie ryzykownych zachowań seksualnych.

W związku z dużą skalą migracji do pracy w kopalniach, zwłaszcza w takich, w których wydobywa się złoto, platynę czy diamenty, oraz historią rozprzestrzeniania się wirusa HIV wśród pracowników takich przedsiębiorstw, kwestia zakażeń wirusem HIV i niedostatecznych działań profilaktycznych w tym zakresie kładzie się jeszcze jednym dniem - oprócz np. niewolnictwa dzieci - na przemyśle kopalnianym w Afryce. *KF*
Smallhorne M., [Fighting HIV underground](#). Mail Guardian. Africa's Best Read z dnia 22 marca 2013 r.

Integracja imigrantów

Testy integracyjne przed wjazdem do kraju - holenderska specjalność

Kinga Szczawińska
Instytut Studiów Społecznych UW

Holandia jest jednym z najatrakcyjniejszych dla imigrantów krajów europejskich. Na 16,7 mln mieszkańców 3,5 mln (czyli 21 proc.) to osoby o pochodzeniu imigranckim, tzn. osoby, które urodziły się poza Holandią lub których co najmniej jeden z rodziców urodził się za granicą. Ponadto, co roku do Holandii przybywa średnio ok. 130 tys. nowych imigrantów - w 2011 r. liczba ta wyniosła 163 tys., a w 2012 r. - 155 tys. Większość z nich przyjeżdża w ramach łączenia rodzin, a w dalszej kolejności w celach zarobkowych. Z uwagi na znaczący odsetek imigrantów, kwestia ich skutecznej integracji i zapewnienia harmonijnego współżycia ze społeczeństwem holenderskim wydaje się być kluczowa. Kolejne rządy próbowały zmierzyć się z problemem niedostosowania cudzoziemców do realiów panujących w Holandii, w tym do stylu życia i obyczajów Holendrów, co w konsekwencji prowadziło do stopniowego izolowania się imigrantów i prowadzenia życia głównie w ramach swoich grup narodowych. Wydarzenia na arenie międzynarodowej, takie jak ataki terrorystyczne na początku XXI w. oraz w samej Holandii, w tym morderstwo Pima Fortuyna i Theo van Gogha, osłabiły poczucie bezpieczeństwa Holendrów w ogóle oraz wywołały poczucie zagrożenia ze strony cudzoziemców, szczególnie wyznających islam. W następstwie tych wydarzeń oraz w wyniku dyskusji na ten temat, zdecydowano się na wprowadzenie rozwiązań, które w konsekwencji zmieniły dotychczasowy wizerunek Holandii jako krainy wiecznej szczęśliwości, wolności i tolerancji.

Żelazna Rita

Przez długie lata polityka imigracyjna i integracyjna nie były przedmiotem szczególnego zainteresowania polityków w Holandii. Wszystko zmieniło się wraz z coraz większym napływem cudzoziemców następującym stopniowo od początku lat 1970., kiedy to zrozumiano, iż dotychczasowa migracja zarobkowa nie ma charakteru tymczasowego, jak z początku zakładano, ale osiedleńczy. Zmusiło to rząd holenderski do przedsięwzięcia odpowiednich kroków prawnych i politycznych w celu włączenia tych cudzoziemców oraz członków ich rodzin w życie całego społeczeństwa.

Dyskusja rozgorzała na nowo w wyniku sukcesu wyborczego partii populistycznej Lista Pima Fortuyna oraz morderstwa Theo van Gogha dokonanego przez młodego Holendra pochodzenia marokańskiego. Wtedy rząd, popierany przez społeczeństwo, zdecydował o zaostrożeniu polityki integracyjnej. Osobą, którą wyznaczono do przeprowadzenia odpowiednich reform, była Rita Verdonk, członkini koalicyjnej partii liberalnej (VVD), która w 2003 r. otrzymała nominację na Ministra ds. Integracji i Imigracji. Rita Verdonk służyła z nieukrywanej niechęcią do cudzoziemców i twierdziła, iż równowaga pomiędzy ich prawami a obowiązkami została poważnie zachwiana. Nowe podejście do integracji (tzw. polityka integracyjna „nowego stylu”) opierało się na pojęciu „dzielonego obywatelstwa”^{*} oraz konieczności przejęcia odpowiedzialności za integrację przez samych cudzoziemców. W holenderskim parlamencie udało się uzyskać poparcie dla wprowadzenia obowiązku egzaminowania cudzoziemców ze znajomości języka niderlandzkiego oraz z wiedzy o społeczeństwie holenderskim. Twarde stanowisko względem proponowanych zmian w prawie i ich surowy charakter, a także otwarte wiązanie różnorodności etniczno-narodowej z bezpieczeństwem wewnętrznym przyniosły Ricie Verdonk przydomek „Żelaznej Rity”. Środowiska imigranckie krytkowały ją za pogłębianie różnic społecznych w Holandii, a opozycja - za doprowadzanie do kolejnych kryzysów politycznych. Kariera polityczna Rity Verdonk zakończyła się w 2007 r., kiedy to w wyniku konfliktu z koleżanką z partii, a jednocześnie „świeżo upieczoną” Holenderką, naturalizowaną uchodźczynią, Ayaan Hirsi Ali, została zmuszona do dymisji. Niemniej jednak, znacząca część postulatów wprowadzonych do prawodawstwa holenderskiego przez Ritę Verdonk obowiązuje nadal.

Potrzeba większego zaangażowania migrantów

Duża liczba cudzoziemców w prawie każdym kraju oznacza liczne problemy związane z ich pobyt i uczestnictwem (lub też jego brakiem) w życiu społeczeństwa. Bezrobocie, szybkie zakończenie edukacji w młodym wieku, przestępczość - to tylko niektóre problemy, z którymi Holandia musi się dzisiaj mierzyć. Celem kolejnych rządów było, i jest nadal, podejmowanie takich działań, które mobilizowałyby cudzoziemców do przejęcia odpowiedzialności za swoją integrację. Ma to służyć promowaniu aktywnego obywatelstwa opartego na współuczestnictwie cudzoziemców w życiu politycznym i ekonomicznym społeczeństwa na równi z rodowitymi Holendrami, zaangażowaniu i samodzielności. Z uwagi na trwający od 2008 r. kryzys ekonomiczny w Europie, a także wiążące się z nim wymogi wprowadzenia znaczących cięć budżetowych, wiele inicjatyw współfinansowanych przez państwo (jak stypendia integracyjne dla młodzieży) zostało zlikwidowanych. W konsekwencji uzgodniono, iż polityka integracyjna rządu nie będzie skierowana do konkretnych grup imigrantów (do 2006 r. w stosunku do każdej z grup stosowano odrębne wymagania integracyjne - np. inne adresowano do obywateli dawnych kolonii, jeszcze inne do obywateli państw arabskich), ale obowiązywać będzie podejście indywidualne. Co do zasady, każdy cudzoziemiec będzie miał obowiązek wykazania swojej gotowości oraz możliwości osiągnięcia niezależności finansowej i mieszkaniowej oraz zaangażowania w sprawę społeczno-polityczną Holandii. Rządzący doszli do wniosku, iż udział imigrantów w życiu społeczeństwa holenderskiego niewątpliwie je zmienia, niemniej jednak należy robić wszystko, aby wartości i tradycja właściwa dla Holandii nadal dominowały. Z drugiej strony, należy starać się, aby zarówno obywatele, jak i cudzoziemcy czuli się w Holandii jak w domu. Za realizację postanowień krajowej polityki integracyjnej odpowiedzialne są samorządy (gminy).

Testy integracyjne przed wjazdem do Holandii

Na wstępie należy zaznaczyć, iż zgodnie z polityką integracyjną Holandii obecnie obowiązują dwa rodzaje testów integracyjnych - pierwszy test uprawniający do pobytu dłuższego niż trzy miesiące i otrzymania tymczasowego zezwolenia na pobyt (*machtiging tot voorlopig verblijf* - mvv) organizowany jest w placówkach dyplomatycznych Holandii na terenie państw trzecich i należy do niego podejść jeszcze przed przyjazdem. Drugi egzamin organizowany jest na terenie Holandii dla cudzoziemców posiadających już pozwolenie na stały pobyt, chcących otrzymać holenderskie obywatelstwo.

Zgodnie z obowiązującą ustawą o integracji, która weszła w życie w 2007 r., każdy potencjalny imigrant planujący ubiegać się o tymczasowe pozwolenie na pobyt w Holandii (mvv) w pierwszej kolejności musi zdać egzamin z języka niderlandzkiego i wiedzy o społeczeństwie holenderskim, do którego podchodzi się jeszcze przed przyjazdem do Holandii. Obowiązek egzaminacyjny dotyczy imigrantów z państw trzecich w wieku 18-65 lat, którzy planują pobyt w tym kraju przekraczający trzy miesiące i w związku z tym zamierzają starać się o zezwolenie mvv. Jeśli przyjazd odbywa się w ramach łączenia rodzin - wtedy minimalny wiek to 21 lat. Istnieje grupa cudzoziemców zwolnionych z obowiązku zdawania testu - należą do nich przede wszystkim obywatele Turcji i członkowie ich rodzin (na mocy Umowy Stowarzyszeniowej UE-Turcja), studenci, *au-pair*, pracownicy tymczasowi (np. sezonowi), cudzoziemcy, którzy posiadają certyfikat znajomości języka niderlandzkiego oraz imigranci, których edukacja (na etapie ściśle określonym w ustawie) odbywała się w języku niderlandzkim. Ponadto, jeżeli dany cudzoziemiec nie może podejść do egzaminu z przyczyn zdrowotnych (żadne inne nie są uwzględniane), musi wyjaśnić to w oddzielnym liście załączonym do kwestionariusza zgłoszeniowego dotyczącego egzaminu. Do listu należy dołączyć odpowiednie dokumenty potwierdzające ww. niezdolność. Do tej kategorii zalicza się analfabetytów oraz osoby, których wiek lub stan zdrowia (na ogół problemy

* Pojęcie to wykracza poza prawne ramy obywatelstwa, ma wymiar społeczno-polityczny i zakłada: 1) poczucie solidarności współobywateli, w tym chęć wzajemnego wsluchiwania się w swoje postulaty i racje, szanowania praw i działania dla dobra wszystkich; 2) zaufanie do instytucji publicznych i gotowość do przestrzegania prawa związanego z ich zadaniami (np. płacenie podatków, współpraca z policją etc.); 3) poczucie odpowiedzialności za to, co dzieje się w kraju (poczucie wspólnoty politycznej).

Integracja imigrantów

z układem nerwowym) uniemożliwiają im nauczenie się niderlandzkiego w okresie pięciu lat. Niemniej jednak, także te osoby powinny przyjechać do Królestwa Niderlandów i w ciągu trzech miesięcy podejść do egzaminu językowego w centrum szkoleniowym w Amsterdamie, organizowanego niezależnie od testu integracyjnego uprawniającego do zezwolenia mvv, a następnie przedstawić dokument, który poświadczy, że wykonany test wskazał na niezdolność do przystąpienia do testu integracyjnego za granicą. Jednocześnie, taki cudzoziemiec musi posiadać certyfikat z części ustnej egzaminu zdany na poziomie A2.



Fot. SSgt. Derrick C. Goode. Źródło: Wikimedia Commons.

Pozytywny wynik egzaminu uprawnia cudzoziemca do starania się o mvv, a negatywny przekreśla taką możliwość. Rezultat egzaminu jest ważny przez rok, dlatego też każdy cudzoziemiec, który zdał egzamin, musi w tym czasie zdążyć wyrobić sobie zezwolenie na pobyt

mvv. W przeciwnym razie jest zmuszony podejść do egzaminu ponownie. Sam egzamin odbywa się w ambasadzie Holandii lub konsulacie holenderskim w kraju pochodzenia imigranta lub kraju jego stałego pobytu. W razie braku takiej placówki do egzaminu można przystąpić w innym kraju, w którym znajduje się jedna z ww. placówek dyplomatycznych. Koszty egzaminu, które musi pokryć zdający, to 350 euro. Istnieje możliwość skorzystania z pożyczki rządowej. Do testu integracyjnego można się przygotować podczas kursów przygotowawczych (organizują je gminy) w ramach trzymiesięcznego pobytu w Holandii nie wymagającego posiadania mvv lub korzystając z zestawu do samodzielnej nauki, który można kupić w księgarniach na terenie Holandii bądź w Internecie. Założona została specjalna strona internetowa, na której można dokonać zakupu „samouczka” oraz podejść do próbnego egzaminu integracyjnego (www.naarnederland.nl).

Jak to wygląda w praktyce

Pierwszym krokiem, jaki cudzoziemiec zainteresowany przyjazdem na dłużej do Holandii musi wykonać, jest zarejestrowanie się na stronie internetowej holenderskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po dwóch dniach otrzymuje na skrzynkę mailową wiadomość z wygenerowanym dla niego numerem identyfikacyjnym oraz numerem konta, na który musi dokonać wpłaty 350 euro w terminie pięciu dni roboczych. Następnie z Ministerstwa Spraw Zagranicz-

nych otrzymuje, ponownie drogą elektroniczną, potwierdzenie uiszczenia opłaty za egzamin, dzięki czemu może skontaktować się z odpowiednią placówką dyplomatyczną w celu wyznaczenia daty egzaminu. Musi to być ta sama placówka, w której w sytuacji uzyskania pozytywnego wyniku egzaminacyjnego, cudzoziemiec będzie wnioskował o mvv, a potem go odbierał.

Sam egzamin składa się z trzech części i aby uzyskać pozytywny wynik końcowy, należy dostać odpowiednią liczbę punktów z każdej z nich. Niezaliczenie jednej części oznacza, że należy powtarzać cały egzamin. Trzeba zaznaczyć, iż egzamin przeprowadzany jest telefonicznie w placówce dyplomatycznej - telefon, z którego korzysta zdający, podłączony jest do systemu komputerowego weryfikującego udzielone odpowiedzi. Pierwsza część egzaminu dotyczy wiedzy o społeczeństwie holenderskim: cudzoziemiec, mając do dyspozycji specjalną książeczkę ze zdjęciami, musi odpowiedzieć na serię pytań na temat historii i geografii Holandii oraz jej systemu politycznego. W drugiej i trzeciej części egzaminu sprawdza się znajomość języka niderlandzkiego: druga część („mówienie”) polega na powtarzaniu zdań, udzielaniu odpowiedzi na kilka pytań (na ogół chodzi o scenki z życia codziennego), podawaniu antonimów do określonych słów oraz powtórzeniu usłyszonej przez telefon historyjki. W trzeciej części sprawdza się umiejętność rozumienia tekstu i czytania ze zrozumieniem - cudzoziemiec otrzymuje książeczkę z listą słów oraz zdań, które musi przeczytać, a także krótkim tekstem, który musi zaprezentować. Dodatkowo ma do wykonania ćwiczenia leksykalne (wypełnianie luk w czytanych tekstach) oraz ponownie musi odpowiedzieć na kilka pytań (pytania te na ogół odnoszą się do przeczytanego tekstu). Przed każdą częścią lektor czyta po niderlandzku instrukcję wykonywania zadań egzaminacyjnych. Cały egzamin trwa około dwóch godzin włącznie z dwiema pięciominutowymi przerwami. Wstępne wyniki egzaminu znane są po godzinie od jego zakończenia, natomiast wyniki ostateczne - po dwóch tygodniach. Zdający zostaje poinformowany o swoim wyniku oficjalnym pismem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które zawiera szczegółową punktację.

Planowane zmiany w polityce integracyjnej Holandii

Rząd obecnego premiera, Marka Ruttego, zastanawia się nad podniesieniem jakości procesu integracji. Rozważa wprowadzenie następujących zmian: podniesienie wymogu dotyczącego poziomu znajomości języka niderlandzkiego oraz innych kwalifikacji językowych (jak np. poprawna wymowa), wprowadzenie zapisu o unieważnieniu zezwolenia mvv w wypadku osób, które nie przejdą pomyślnie egzaminu integracyjnego organizowanego już na terenie Holandii i uprawniającego do starania się o naturalizację, dokonanie zmian w Umowie Stowarzyszeniowej z Turcją w celu włączenia obywateli Turcji i członków ich rodzin w system obowiązkowych testów integracyjnych.

Dobre praktyki integracji: Infolinia dla cudzoziemców (IOM)

Data rozpoczęcia	1 października 2011 r.	Rezultaty	Dzięki infolinii cudzoziemcy mogą lepiej poznać swoje prawa i obowiązki w Polsce, co może zapobiec ich wykorzystywaniu na polskim rynku pracy. Do końca maja 2013 r. ponad 1 200 osób skorzystało z porady za pośrednictwem infolinii w Polsce, oraz w sumie ok. 550 osób - za pośrednictwem infolinii w Armenii, na Białorusi i Ukrainie. Strona internetowa infolinii zawierająca porady dotyczące różnych aspektów funkcjonowania imigrantów w Polsce została odwiedzona ponad 100 tys. razy.
Obszar	Infolinia działa na terenie całej Polski. Dodatkowo funkcjonują infolinie w trzech krajach pochodzenia imigrantów: na Ukrainie, Białorusi i w Armenii.	Ewaluacja	Działania realizowane w ramach projektu „Prawa migrantów w praktyce”, w tym związane z prowadzeniem infolinii dla cudzoziemców, migranci mogą oceniać za pomocą kwestionariusza dostępnego na stronie internetowej www.migrant.info.pl oraz podczas spotkań z migrantami organizowanych przez IOM. Największym obecnie wyzwaniem jest dotarcie do wszystkich grup docelowych, w szczególności do hermetycznych grup migrantów z Wietnamu i Chin.
Cele	Celem projektu jest ułatwienie integracji cudzoziemców poprzez zwiększanie ich świadomości na temat praw i obowiązków w Polsce, oraz podjęcie działań mających na celu przeciwdziałanie zjawom dyskryminacji i wyzyskowi migrantów na rynku pracy.	Koordynator	Marta Biernath, Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM)
Jak działa?	W Polsce oraz w Armenii, na Białorusi i Ukrainie we współpracy z biurami IOM uruchomione zostały specjalne infolinie dla migrantów, umożliwiające im uzyskanie porady i wiedzy na temat przysługujących im w Polsce praw i obowiązków, a także o możliwości uzyskania pomocy w wypadku łamania ich praw, w tym w szczególności praw pracowniczych. Infolinia w Polsce jest obsługiwana w języku polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim, a dodatkowo podjęta została współpraca z tłumaczami, co umożliwia kontakt i uzyskanie porady migrantom używającym na co dzień innych języków.	www	www.migrant.info.pl , www.iom.pl

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: www.integration.eu.



European Web Site on Integration



Integracja imigrantów

EFI pod lupą

Patrycja Matusz Protasiewicz, Kamil Bromski
Uniwersytet Wrocławski

Kwestie związane z migracjami w Unii Europejskiej (UE) zyskują na znaczeniu - państwa członkowskie są świadome, że skuteczne zarządzanie przepływami migracyjnymi i integracją imigrantów leży we wspólnym interesie UE. Mimo że sposoby prowadzenia polityki integracyjnej pozostają w gestii państw członkowskich, działania instytucji unijnych, takich jak Komisja Europejska czy Parlament Europejski, wyraźnie zmiierają do stworzenia wspólnych wytycznych w tym obszarze. Od 2002 r. UE pracuje nad koncepcją integracji obywateli państw trzecich, znaną jako „EU Framework on Integration” (Europejskie Ramy Integracyjne). Jej najważniejszym komponentem jest dokument „Wspólne podstawowe zasady integracji imigrantów” zawierający najważniejsze wytyczne w zakresie polityki integracyjnej wobec imigrantów w Unii Europejskiej. Głównym celem jest wypracowanie jednolitych założeń dotyczących integracji cudzoziemców w UE. W swoich dokumentach UE definiuje integrację jako „dynamiczny dwukierunkowy proces wzajemnego dostosowania wszystkich migrantów i osób zamieszkałych na terenie państw członkowskich”.



Źródło: <http://ec.europa.eu>.

Rozbudowana struktura, ewaluacja i... wyniki?

Realizacja zadań sformułowanych w ramach „EU Framework on Integration” w latach 2007-2013 została wsparta finansowaniem w wysokości 813 mln euro w ramach Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich (EFI), będącego częścią - razem z Funduszem Granic Zewnętrznych, Europejskim Funduszem Powrotów Imigrantów oraz Europejskim Funduszem na Rzecz Uchodźców - programu ogólnego Solidarność i Zarządzanie Przepływami Migracyjnymi SOLID. Fundusz EFI został utworzony na mocy decyzji Rady (2007/435/WE) w roku 2007. W Polsce działania finansowane z EFI realizowane są od roku 2009. Celem tego funduszu jest umożliwienie realizacji następujących celów:

- Ułatwienie opracowania i wdrażania procedur przyjmowania imigrantów, istotnych dla procesu integracji obywateli państw trzecich i wspierających ten proces;
- Opracowanie i wdrażanie procesu integracji nowo przybyłych obywateli państw trzecich w państwach członkowskich;
- Zwiększanie zdolności państw członkowskich w zakresie opracowania, wdrażania, monitorowania i oceny polityk oraz środków służących integracji obywateli państw trzecich;
- Wymiana informacji, dobrych praktyk oraz współpraca państw członkowskich w zakresie opracowania, wdrażania, monitorowania i oceny polityki oraz środków służących integracji obywateli państw trzecich.

Europejski Fundusz na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich zarządzany jest na zasadzie kompetencji dzielonych między Komisją Europejską a państwem członkowskim. Zarządzanie, realizowanie i kontrolowanie realizacji celów w ramach Funduszu w państwie członkowskim odbywa się w oparciu o rozbudowaną strukturę instytucjonalną, złożoną z trzech podmiotów: instytucji odpowiedzialnej, audytowej i certyfikującej. W Polsce instytucją odpowiadającą za fundusz EFI jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, a instytu-

cją delegowaną do zarządzania - Władza Wdrażająca Programy Europejskie. Z kolei funkcję instytucji audytowej i certyfikującej pełni Ministerstwo Finansów.

Przedmiotem ewaluacji zrealizowanej w 2012 r. przez Europejski Trybunał Obrachunkowy (ETO), instytucję kontrolującą finanse, był właśnie Europejski Fundusz na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich i Europejski Fundusz na Rzecz Uchodźców (EFU) dostępne w ramach programu SOLID. Główne pytania dotyczyły skuteczności zarządzania funduszami, ich wpływu na integrację obywateli państw trzecich oraz wydajności systemu monitorowania i kontroli. Metodologia ewaluacji zakładała analizę danych opracowanych przez Komisję Europejską, wywiady z pracownikami Komisji, kontrolę wybranych aspektów systemów zarządzania i nadzoru nad EFI i EFU w wybranych państwach członkowskich (Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Republika Czeska, Wielka Brytania) oraz przeprowadzenie kontroli 22 projektów zrealizowanych w tych państwach.

W świetle wyników ewaluacji przeprowadzonej przez Europejski Trybunał Obrachunkowy, integracja jest, z jednej strony, ważnym elementem programu politycznego państw członkowskich i wciąż zyskuje na znaczeniu. Z drugiej strony, nie ma wspólnej, wyczerpującej definicji procesu integracji, a wizje państw członkowskich są bardzo zróżnicowane, co wynika z różnych doświadczeń migracyjnych oraz liczby i struktury imigrantów w tych państwach. Ważne jest, że państwa członkowskie rozumieją konieczność współpracy w zakresie polityki migracyjnej w celu uniknięcia niepowodzeń w politykach na poziomie krajowym.

Jeśli chodzi o skuteczność działania EFI i jego wymierne efekty dla procesu integracji obywateli państw trzecich, w raporcie ETO zwraca się uwagę, że poza wynikami na poziomie projektów nie wypracowano wskaźników umożliwiających pomiar wkładu funduszy w integrację obywateli państw trzecich. Odnotowany jest również brak wymiernych wskaźników i skwantyfikowanych celów w dokumentach programowych, np. w programach rocznych. Mimo wielokrotnie podkreślanego dużego zaangażowania instytucji odpowiedzialnych za wykorzystanie funduszu w państwach członkowskich, w większości zbadanych przypadków państwa członkowskie formułowały cele dotyczące projektów, zamiast dokonywania pomiaru stopnia powodzenia w zakresie uzyskania kwalifikacji przez imigrantów. Rezultatem tego była niemożność oceny skuteczności całego funduszu. Możliwa była tylko ocena skuteczności poszczególnych projektów finansowanych z EFI, i to tylko wówczas, gdy właściwie określone były cele i wskaźniki.

W raporcie zwrócono uwagę na braki w programowaniu i sprawozdawczości na szczeblu krajowym, co uniemożliwiało przeprowadzenie jednoznacznej oceny wyników w poszczególnych krajach i wpływu EFI na integrację imigrantów. Wielopoziomowe zarządzanie funduszem zakłada wymianę informacji i modelowanie celów poprzez sprawozdawczość śródkresową. Jednak, jak podkreśla się w raporcie, opóźnienia i niedociągnięcia w sprawozdaniach śródkresowych stanowiły ograniczony i niedoskonały wkład w ocenę wyników i planowanie potrzeb i celów w kolejnych latach funkcjonowania funduszu.

Polskie procenty

Jeśli chodzi o działanie EFI w Polsce, należy zauważyć skuteczne wykorzystywanie środków w kolejnych latach działania funduszu. Dane statystyczne pokazują, iż wskaźnik wykonania budżetu EFI w 2007 r. wyniósł w Polsce aż 89 proc. (średnia państw członkowskich - 66 proc.). W 2008 r. Polska również znalazła się stosunkowo wysoko na tle innych państw, mogąc się pochwalić wskaźnikiem wykonania budżetu na poziomie 80 proc. (średnia - 77 proc.)*. Fundusz dawał państwom członkowskim możliwość formułowania celów w programach rocznych, nie uwzględniał jednak zróżnicowanej sytuacji migracyjnej w poszczególnych krajach. Bez wątpienia finansowanie programów integracyjnych oraz badań w obszarze integracji przyczyniło się do zintensyfikowania debaty publicznej nad tymi kwestiami w Polsce.

* Europejski Trybunał Obrachunkowy (2012), [Czy Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich i Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców skutecznie przyczyniają się do integracji obywateli państw trzecich?](#), Sprawozdanie Specjalne nr 22, s. 24-25.

Wydarzenia

Polacy chłopami feudalnymi Europy?



Senat RP. Fot. Sławomir Kaczorek.
Źródło: Wikimedia Commons.

W maju br. mury Sali Plenarnej Senatu RP były świadkiem kolejnego z cyklu seminariów z okazji 20-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Na zaproszenie Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą odbyło się tam spotkanie na temat marginalizacji Polaków za granicą. Paneliści, dr Michał Garapich (University of Roehampton), dr Magdalena Mostowska (Uniwersytet Warszawski) oraz dr Magdalena Lesińska (Uniwersytet Warszawski), przedstawili sytuację Polaków mieszkających w wybranych krajach europejskich, głównie w Wielkiej Brytanii oraz Holandii. Oprócz przedstawicieli świata nauki w dyskusji wzięli udział senatorowie, posłowie, przedstawiciele administracji publicznej i organizacji pozarządowych. Żywiłową polemikę wywołało zdanie prof. Zygmunta Baumana przytoczone przez prof. Krysztynę Romaniszyn, że Polacy to „chłopi feudalni Europy”. Zapoczątkowało ono dyskusję na temat roli administracji publicznej w kreowaniu wizerunku Polaków za granicą, znaczenia edukacji polonijnej i projektów promujących kulturę Polski poza jej granicami. Uczestnicy dyskusji zwrócili uwagę, że przeciwdziałanie marginalizacji Polaków za granicą powinno się zacząć jeszcze w Polsce, zanim polscy emigranci opuszczą kraj. Sugerowano, że trzeba w bardziej aktywny sposób dotrzeć do potencjalnych migrantów z informacją na temat realiów życia w danym kraju, aby później w mniejszym stopniu byli oni narażeni na utratę pracy, bezdomność czy nielegalne zatrudnienie. *MP*

Senat RP wraz z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW organizują konkurs fotograficzny, którego celem jest zgromadzenie zdjęć ukazujących różne aspekty życia i pracy Polaków mieszkających współcześnie za granicą. Główną nagrodą w konkursie jest 3 000 PLN. W jury zasiada m.in. wybitny fotograf, Chris Niedenthal. Termin zgłoszeń upływa w połowie października br. Szczegółowe informacje dostępne są na [stronie internetowej OBM UW](#) oraz [stronie internetowej Senatu RP](#).

Konkurs fotograficzny „Polak emigrant”



Ośrodek Badań nad Migracjami UW zamierza zatrudnić asystenta naukowego w specjalności „badania migracyjne” na okres 12 miesięcy w trybie umowy o pracę na pełny etat. Jednym z warunków udziału w konkursie jest posiadanie stopnia doktora lub perspektywa zdobycia go w ciągu najbliższego roku oraz biegła znajomość języka polskiego i angielskiego w mowie i piśmie. Dokumenty należy składać w sekretariacie OBM UW, ul. Banacha 2b, 02-097 Warszawa, pok. 13, lub przesłać w wersji elektronicznej na adres migration.cmr@uw.edu.pl w terminie do 15 sierpnia 2013 r. [Wiecej](#).

Konkurs na stanowisko asystenta naukowego w OBM UW

Ośrodek Badań nad Migracjami UW zamierza zatrudnić asystenta naukowego w specjalności „badania migracyjne” na okres 12 miesięcy w trybie umowy o pracę na pełny etat. Jednym z warunków udziału w konkursie jest posiadanie stopnia doktora lub perspektywa zdobycia go w ciągu najbliższego roku oraz biegła znajomość języka polskiego i angielskiego w mowie i piśmie. Dokumenty należy składać w sekretariacie OBM UW, ul. Banacha 2b, 02-097 Warszawa, pok. 13, lub przesłać w wersji elektronicznej na adres migration.cmr@uw.edu.pl w terminie do 15 sierpnia 2013 r. [Wiecej](#).

Nabór na migracyjne studia podyplomowe na UW



Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego prowadzi nabór na kolejną edycję studiów podyplomowych „Współczesne migracje międzynarodowe”. W programie przewidziane są następujące bloki tematyczne: 1) Wprowadzenie do wiedzy o procesach migracyjnych, 2) Współczesne migracje w Europie, 3) Prawo migracyjne i polityka migracyjna Polski, 4) Społeczności migrantów w Polsce, 5) Emigracja i mobilność Polaków, 6) Kontakt i komunikacja międzykulturowa. Termin składania dokumentów upływa z dniem 1 września 2013 r., a całkowity koszt studiów wynosi 4 500 PLN. W sprawie studiów proszę się kontaktować z p. Justyną Leszczyńską, e-mail: migration.cmr@uw.edu.pl, tel.: 22 659 74 11.

Pionierskie badania



Konkurs MAESTRO 4 organizowany przez Narodowe Centrum Nauki dotyczy finansowania projektów badawczych mających na celu realizację pionierskich badań, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, i których efektem mogą być odkrycia naukowe realizowanych przez doświadczonych naukowców. Miło nam donieść, że w ostatniej jego edycji doceniony został projekt zgłoszony przez pracowników Ośrodka Badań nad Migracjami, pod kierownictwem prof. dr. hab. Marka Okólskiego pt. „Niezakończony przebieg migracyjny a starzenie się ludności w Polsce. Asynchroniczność przemian ludnościowych a zmiany formalnych i nieformalnych instytucji opiekuńczych”.

Konferencja: Polscy migranci w Europie



Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk zapraszają do zgłoszeń na ogólnopolską konferencję naukową pt. „Polscy migranci w Europie”, która odbędzie się w dniach 28-29 listopada 2013 r. w Krakowie. Głównymi tematami debaty mają być więzi i relacje wewnętrzne, z innymi grupami narodowymi i społecznością przyjmującą oraz migracje powrotne. [Wiecej](#).

Konferencje w Polsce

Wolin, 26-27.07.2013 r.: VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa - Dzieje ludów Morza Bałtyckiego „Migracje. Podróże w dziejach”. Organizator: Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kraków, 23-24.09.2013 r.: „Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych”. Organizatorzy: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie.

Kraków, 28-29.11.2013 r.: „Polscy migranci w Europie”. Organizatorzy: Instytut Europeistyki UJ, Komitet Badań nad Migracjami PAN.

Konferencje za granicą

Malmö, 26-27.08.2013 r.: „Crisis and Migration - Perceptions, Challenges and Consequences”. Organizator: IMISCOE.

Amsterdam, 28-29.08.2013 r.: „Mobility as the new paradigmatic perspective in the social sciences?”. Organizator: Uniwersytet Amsterdamski.

Oslo, 5.09.2013 r.: „Diasporas and development: a marriage of convenience or true love?”. Organizator: Peace Research Institute Oslo.

Oxford, 24-26.09.2013 r.: „Examining Migration Dynamics: Networks and Beyond”. Organizator: University of Oxford.

Oslo, 24-25.10.2013 r.: „Migrant integration and transnationalism in contemporary Europe”. Organizator: Peace Research Institute Oslo, Erasmus University Rotterdam, Maastricht School of Governance.

Budapeszt, 7-9.11.2013 r.: „Return migration and regional development in Central and Eastern Europe”. Organizator: Leibniz Institute for Regional Geography.

Kopenhaga, 9-10.12.2013 r.: „Human Rights and the Dark Side of Globalisation: Transnational Law Enforcement and Migration Control”. Organizator: Danish Institute for International Studies.

Emigracja według NSP 2011



GUS opublikował surowe dane dotyczące emigracji w świetle spisu ludności z 2011 r. Wynika z nich, że czasowo poza granicami kraju przebywa nieco ponad 2 mln Polaków. [Wiecej](#).

Różnorodność etniczna w brytyjskich analizach spisowych



The ESRC Centre on Dynamics of Ethnicity wydał serię krótkich analiz poświęconych różnorodności etnicznej w świetle ostatnich i przedostatniego brytyjskiego spisu ludności. [Wiecej](#).

Za grzechy popełnione wobec migrantów...



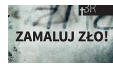
Fot. Casa Rosada. Źródło: Wikipedia.

Papież Franciszek, wybrany przez konklawę 13 maja br., nieustannie zaskakuje swoimi kolejnymi posunięciami i wypowiedziami, którymi zyskuje sympatię świata. Nie powinno zdziwić więc, że w swojej pierwszej podróży poza Rzym wybrał się w nietypowe, ale za to ważne dla migrantów miejsce - na włoską wyspę Lampedusa, o której nie raz pisaliśmy w „BM”. Głównym celem jednodniowej wizyty papieża było złożenie hołdu zaginionym na morzu migrantom i odprawienie przebłagalnej mszy pokutnej za grzechy popełnione wobec migrantów.

Dzień Uchodźcy 2013

20 czerwca br. po raz trzynasty obchodzono Światowy Dzień Uchodźcy. Jak podaje UNHCR, na świecie żyje 45,1 mln osób, które z powodu wojny lub prześladowań musiały opuścić swoje domy. Liczba ta nie była tak wysoka od 1994 r. [Wiecej](#).

Zamaluj zło!



Teatr TrzyRzeczce uruchomił stronę (www.zamalujzlo.pl), na której za pomocą formularza można anonimowo zgłaszać rasistowskie napisy znalezione na białostockich murach. Sygnały o nich są przekazywane władzom i służbom miasta odpowiedzialnym za ład i bezpieczeństwo, w rezultacie czego napisy są następnie zamalowywane. Projekt jest finansowany przez Fundację im. Stefana Batorego w ramach Programu „Demokracja w Działaniu”.

Obywatele dla Demokracji

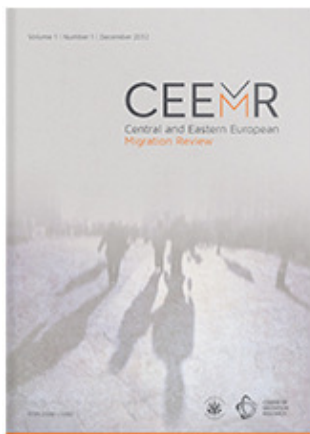


Fundacja imienia Stefana Batorego zainaugurowała Program Obywatele dla Demokracji finansowany z funduszy EOG. Do rozdysponowania na projekty organizacji pozarządowych będzie aż 150 mln PLN. Przyjmowanie wniosków ruszy z początkiem września 2013 r. Szczegółowe informacje na temat konkursu można znaleźć na stronie internetowej: www.ngofund.org.pl.

Wystawa „La Frontera”

W Mieście Meksyk otwarto wystawę nowoczesnej biżuterii, prezentującą prace artystów zainspirowanych tematem meksykańsko-amerykańskiej granicy. W sierpniu będzie ją można oglądać w San Francisco. Dzieła można zobaczyć już dzisiaj na [stronie internetowej „El País”](#).

Wydarzenia



Wreszcie jest i wreszcie możemy pochwalić się nowym czasopiśmie naukowym poświęconym migracjom międzynarodowym. Mimo że pierwszy numer ukazał się już kilka miesięcy temu, dopiero niedawno ruszyła oficjalna strona internetowa „Central and Eastern European Migration Review” (CEEMR): www.ceemr.uw.edu.pl. Serwis internetowy jest ważny, gdyż służy nie tylko jako wizytówka periodyku, ale jest też miejscem, gdzie można zapoznać się z całą zawartością czasopiisma. Zgodnie z najnowszymi trendami istnieje m.in. możliwość eksportowania danych bibliograficznych

do wielu programów pomagających w przygotowaniu bibliografii, pobrania pojedynczych artykułów, jak i pełnego numeru w formacie PDF.

CEEMR to (na razie) półrocznik wydawany przez Ośrodek Badań nad Migracjami UW i Polską Akademię Nauk. Jego redaktorem naczelnym jest Agata Górny. Jako recenzowany międzynarodowy periodyk naukowy (teksty w większości mają ukazywać się w języku angielskim) będzie platformą wymiany poglądów na temat prac teoretycznych i rezultatów badań empirycznych poświęconych zagadnieniom migracyjnym istotnym dla regionu Europy Środkowej i Wschodniej (EŚW). Kraje EŚW są w specyficznej sytuacji jako państwa przyjmujące, jak i wysyłające, toteż szczególnie uważnie warto przyglądać się występującym tu procesom i mechanizmom.

Nie było dotąd migracyjnego czasopisma poświęconego regionowi EŚW, dlatego z dumą zachęcamy do zapoznania się z tą pozycją. A zespołowi wydającemu czasopismo życzymy wielu udanych numerów oraz autorów i czytelników z całego świata. MP

Nowości wydawnicze

Barbasiewicz O., Kowalczyk B. (red.) (2013). Japonia - niedokończony obraz. Wybrane aspekty kultury japońskiej w oczach migrantów z Polski. Warszawa: Międzyinstytutowy Zakład Badań nad Migracją UKSW. [Pobierz](#).

Glorius B., Grabowska-Lusińska I., Kuvik A. (red.) (2013). Mobility in Transition: Migration Patterns After EU Enlargement. Amsterdam: Amsterdam University Press.

Gmaj K., Iglicka K., Walczak B. (2013). Dzieci uchodźcze w polskiej szkole. Wyzwania systemu edukacji dla integracji i rynku pracy. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar. [Pobierz](#).

Grot K., Klaus W. (red.) (2012). Inspirator międzykulturowy. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Grzymała-Kazłowska A. (2013). Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia - propozycja nowej koncepcji teoretycznej. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Hut P., Żołądek Ł. (red.) (2013). Repatrianci i polityka repatriacyjna. Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. [Pobierz](#).

Jablęcka B. (2012). Dostęp do mieszkalnictwa i bezdomność migrantów w Anglii. [Pobierz](#).

Klaus W. (2013). Zagrożenia dla migrantów ze strony przedstawicieli ruchów i organizacji skrajnych w Polsce. Warszawa: Otwarta Rzeczpospolita. [Pobierz](#).

Majdzińska K. (2013). Trudności w integracji cudzoziemców, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą. [Pobierz](#).

Nijakowski L. (2013). Ruchy i organizacje skrajne a mniejszości etniczne, narodowe, religijne - doświadczenia polskie i europejskie. Warszawa: Otwarta Rzeczpospolita. [Pobierz](#).

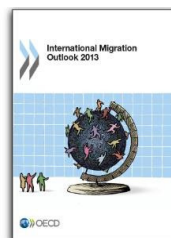
OECD (2013). International Migration Outlook 2013. Paris: OECD Publishing. [Pobierz](#).

Stankiewicz D. (2013). Nabywanie gruntów rolnych przez cudzoziemców. Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. [Pobierz](#).

Wysieńska K. (2013). Gdzie jest mój dom? Bezdomność i dostęp do mieszkań wśród ubiegających się o status uchodźcy, uchodźców i osób z przyznaną ochroną międzynarodową w Polsce. Warszawa: UN-HCR. [Pobierz](#).

Wysieńska K., Karpiński Z. (2013). Kapitał ludzki i społeczny uchodźców w Polsce. Podsumowanie wyników badania. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

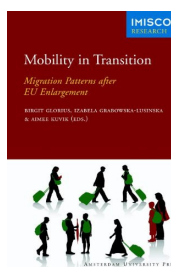
International Migration Outlook 2013



Publikacja „International Migration Outlook 2013” - jak co roku - zawiera dane dotyczące zasobów i przepływów migracyjnych, informacje na temat zmian w polityce migracyjnej, a także na temat aktywności na rynku pracy i integracji migrantów w krajach OECD. Tegoroczna edycja raportu została poszerzona o analizy wpływu imigracji na sferę fiskalną krajów przyjmujących oraz o raport dotyczący dyskryminacji migrantów w państwach docelowych.

OECD (2013). [International Migration Outlook 2013](#). Paris: OECD Publishing.

Migracje po rozszerzeniu UE



Właśnie ukazała się nowa publikacja IMISCOE poświęcona najnowszemu trendom i procesom migracyjnym w UE po jej rozszerzeniu w 2004 r. Jednym z redaktorów książki jest dr Izabela Grabowska-Lusińska z OBM UW. O migracjach Polaków traktuje niemal połowa rozdziałów, dlatego tym bardziej namawiamy do zapoznania się z tą pozycją. Zachętą dla czytelników powinno być to, że publikacje IMISCOE, po pewnym czasie od ukazania się, są dostępne również w wolnym dostępie. [Wiecej](#).

Glorius B., Grabowska-Lusińska I., Kuvik A. (red.) (2013). *Mobility in Transition: Migration Patterns After EU Enlargement*. Amsterdam: Amsterdam University Press.

O repatriacji wczoraj i dziś



Repatriantowi „marzycielowi”, „pracownikowi”, „niezdecydowanemu”, a może „kontestatorowi” - któremu z nich najłatwiej przystosować się do życia w Polsce? Jakie problemy tożsamościowe mają młodzi przesiedleńcy z Kazachstanu studiujący w historycznej ojczyźnie? Dlaczego polski system repatriacyjny się nie sprawdził i jak można go naprawić? Te i wiele innych interesujących zagadnień podjęto w pracy zbiorowej poświęconej repatriantom wydanej w serii „Studia BAS”.

Hut P., Żołądek Ł. (red.) (2013). [Repatrianci i polityka repatriacyjna](#). Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Wyłącznie odpowiedzialność za teksty publikowane w „Biuletynie Migracyjnym” ponoszą ich autorzy. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczone w „Biuletynie Migracyjnym”.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Redakcja: Kamila Fiałkowska, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Agnieszka Radziwinowiczówna, Monika Szulecka
Współpraca: Zuzanna Brunarska